

Własnym Głosem

KWIECIEŃ – CZERWIEC 2022 • ISSN 1232-6559 • CENA 4 ZŁ

Katarzyna Wilga – *Miłość w mózgu*, technika mieszana na płótnie, 120x80, 2021

Terminy literackie

– Środki stylistyczne oraz inne ważne pojęcia z zakresu literaturoznawstwa
cz. 11

Plagiat (łac. *plagium* „kradzież”) – pojęcie z zakresu prawa autorskiego oznaczające skopiowanie cudzego utworu (lub jego części) wraz z przypisaniem sobie prawa do autorstwa poprzez ukrycie pochodzenia spłagiatowanego utworu. Może być nim obraz, grafika, fotografia, piosenka, wiersz, praca magisterska, praca doktorska, publikacja naukowa, jak również gra komputerowa. Plagiat zawsze stanowi naruszenie autorskich praw osobistych. (Odpowiedzialność karna – każdy, kto dopuszcza się przywłaszczenia sobie utworu albo wprowadza w błąd co do autorstwa całości lub części cudzego utworu albo artystycznego wykonania, zgodnie z art. 115 Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2021 r. poz. 1062) podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3).

Podmiot liryczny, „ja liryczne” – osoba mówiąca w utworach lirycznych. Podmiot liryczny może występować w liczbie pojedynczej, jako *ja* lub w liczbie mnogiej, jako *podmiot zbiorowy*. Ten ostatni widoczny jest np. w Bogurodzi-

dokończenie na str. 5

MAŁE SZKICE O WIELKIEJ LITERATURZE

Dariusz Pawlicki

O listach w liście

*Znad jeziora Pogorzelec,
25 sierpnia 2012 r.*

Szanowny Panie,

Na nadjeziornych trzcinach pojawiły się nieznaczne żółte przebarwienia. Zauważyłem to wczoraj. Zaczyna więc robić się naprawdę jesienią. Świadczą o tym także coraz niższe temperatury np. dzisiejszego ranka, około 7.00 były ledwie 4 stopnie. A do początku jesieni kalendarzowej pozostało jeszcze trochę czasu.

Po tym pogodowym wstępie zaznaczę, nie zaskoczy to jednak Pana, że bardzo lubię czytać listy (pośród nich te, które otrzymuję od Pana, zajmują miejsce wyjątkowe). Składając tę deklarację chciałbym jednak podkreślić moje szczególnie zainteresowanie ukazującymi się drukiem zbiorami listów (czy nasze dostąpią tego zaszczytu? Nie miałbym nic przeciw temu). Na szczęście raz po raz wydawcy publikują tomy listów tych czy innych osób. Dzięki temu na półkach bi-

bliotecznych, księgarskich czy antykarycznych znajduję zbiory epistoł, które z różnych powodów uważam za warte poświęcenia im mego czasu. Zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że w takich wypadkach zaznajamiam się z czyjąś prywatną korespondencją. Choć wydaje mi się, że fakt, iż autorzy tych listów, jak i ich adresaci, najczęściej przebywają już w innym świecie (czy piszą tam listy, choćby te elektroniczne?), osłabia znacznie wrażenie wścibstwa. Zresztą jeżeli znajdują się w tym samym świecie, co czytelnicy, muszą wyrazić zgodę na opublikowanie swoich listów. Jeśli zaś nie, w „zastępstwie” czynią to ich spadkobiercy.

Odnosnie uwagi na temat mojego upodobania do listów, chciałbym jednak zaznaczyć, że nie mam na myśli tekstów literackich, które w rzeczywistości nie są listami, jedynie przybierają ich formę/naśladują je. I które od początku były pisane z myślą o ich upublicznieniu, w takiej właśnie formie/postaci. Przykładem

takich zabiegów są *Listy starego diabła do młodego*¹ Clive'a S. Lewisa.

Moje zainteresowanie autentyczną korespondencją daje o sobie znać zwłaszcza wtedy, gdy na grzbiecie książki (najlepiej grubej) widzę choćby jedno znane mi nazwisko związane ze światem literatury. Jeżeli do tego, który nosi owo nazwisko czuję sympatię, jest to kolejnym, i to bardzo istotnym, powodem, aby publikację nabyć bądź pożyczyć. Mam jednak na myśli nie tylko prozaików czy poetów, ale także wydawców, redaktorów, tłumaczy. Listownymi zapiskami polityków, kompozytorów, w ogóle muzyków, tak jak i naukowców/uczonych nie jestem zainteresowany; przynajmniej jak dotąd.

Właśnie w tym miejscu mojej epistoły poczułem potrzebę wyjaśnienia powodu tego, że piszę do Pana, choć jeszcze nie otrzymałem odpowiedzi na poprzednią. Tym bardziej, że wysłałem ją ledwie trzy dni temu. Otóż od kilku godzin jestem szczęśliwym posiadaczem tomu po-

każnych rozmiarów zatytułowanego *Wspólna obecność. Korespondencja Julii Hartwig i Artura Międzyrzeckiego z Anną i Jerzym Turowiczami*². Jeśli zapytałby mnie Pan, co spowodowało ten zakup, to odpowiedziałbym – obecność na grzbiecie i okładce nazwiska: Jerzy Turowicz. Bardzo bowiem go cenię (czy można cenić ludzi nieżyjących? Bo cenić ich dokonania, z całą pewnością tak). A to przede wszystkim za to, że w okresie trudnym dla człowieka mającego poglądy zdecydowanie sprzeczne z obowiązującymi, dominującymi i uważanymi za właściwe, pozostał przy własnych, „nieprawomyślnych”, ponosząc tego konsekwencje. Napisałbym o Turowiczu więcej (także odnosząc się do krytycznych uwag pod jego adresem, jakich nie brakuje w Dziennikach Stefana Kisielewskiego), ale to może innym razem, gdyż ten list chciałbym jednak poświęcić mojej słabości do tomów zawierających korespondencję.

Po przeczytaniu pierwszych szesnastu listów składających się na *Wspólną obecność*, lekturę przerwałem. Nie, nie, nie dlatego, iż mnie zdudziły, czy że pojawiła się konieczność wykonania jakiejś pilnej pracy. Przerwałem, aby... za szybko nie przeczytać całości. Dawkując sobie tę

dokończenie na str. 12

10^{lat} Galerii Piecowej

Galeria Piecowa ma już 10 lat! Hucznie świętowaliśmy te wydarzenie wraz z artystami i gośćmi z całej Polski. Uroczystość została zorganizowana we współpracy Warszawskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury z Towarzystwem Przyjaciół Warszawy – Oddział Żoliborz i Bielany w pięknej sali przy Parafii Kościoła Matki Bożej Królowej Polski, gdzie w słoneczne sobotnie popołudnie 7 maja, odbył się Charytatywny Festiwal Jubileuszowy.

Ponad setka gości zaszczyliła nas swoją obecnością. Wśród widzów nie zabrakło malarzy, poetów, muzyków, którzy byli bohaterami organizowanych przez nas wydarzeń oraz wiernej publicz-

ności, która od 10 lat uczestniczy w poetycko-malarskich wydarzeniach organizowanych przez Galerię Piecową.

Obchody zaczęliśmy gorącymi podziękowaniami, bo z taką właśnie intencją chcieliśmy spotkać się z ludźmi, którzy przez ten czas swoją Sztuką ubogacali nasze działania artystyczne i razem z nami współtworzyli Galerię Piecową.

Trójka założycieli Galerii Piecowej, czyli Katarzyna Puczyłowska, Jerzy Dołyż i Joanna Jagiełło wraz z Przewodniczącym Rady Rrajowej RSTK Pawłem Soroką i Bogdanem Falickim, Sekretarzem TPW, przywitani oficjalnie obecnych gości.

Słowo wstępu wygłosił Paweł Soroka. W entuzjastycznych i budujących słowach odniósł się do dotychczasowej działalności Galerii Piecowej. Następnie głos zabrał jeden ze współorganizatorów – przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Warszawy – Oddział Żoliborz i Bielany Bogdan Falicki, nawiązując do długoletniej współpracy i znajomości z Pawłem Soroką.

Następnie prowadzące uroczystość Katarzyna Puczyłowska i Joanna Jagiełło rozpoczęły prezentację, omawiając genezę powstania Galerii Piecowej. Na przygotowanej wystawie goście mogli obejrzeć zdjęcia z początków działalności, jeszcze w siedzibie na ul. Nowogrodzkiej. Wspominaliśmy początki wspólnego malowania, osoby, które miały wielki wpływ na nasz rozwój artystyczny, pierwsze wernisaże, finały z Konkursem Jednego Wiersza, „Jeden dzień z ciekawym człowiekiem”, czy inicjacje wydarzeń poetyckich takich jak: „Kwadrans z poetą”, „Wierszowanie przy Piecu”. Przy okazji policzyliśmy, że podczas 120 zorganizowanych spotkań powstało ponad 500 wierszy w ramach konkursów inspirowanych obrazami!

Zdjęcia wywołały ogromne zainteresowanie i radość, ponieważ nasza publiczność uczestnicząca przez wiele lat w wydarzeniach artystycznych, mogła rozpoznać się na wielu z nich.

Charytatywny Festiwal Jubileuszowy, jak nazwaliśmy obchody X-lecia Galerii Piecowej, w pierwszej kolejności był ukłonem dla twórców i wykonawców, dzielących się na naszych wydarzeniach swoimi talentami z publicznością. Drugim aspektem często poruszonym w trakcie Gali była inicjatywa wparcia przez sztukę, czyli arteterapii dla osób z Ukrainy, jaką twórcy Galerii Piecowej prowadzą w siedzibie WSTK w ramach realizacji zajęć malarskich dla dzieci i osób dorosłych, które znalazły schronienie w naszym kraju.

Po pierwszej części prezentacji zaprosiliśmy gości na lampkę szampana i wspaniale przyozdobiony tort, przygotowany i artystycznie ozdobiony przez Joannę Jagiełło. Były to właściwie dwa piękne torty, ze względu na sporą ilość gości. Dobrze było spotkać się z dawno niewidzianymi gośćmi, a Festiwal stał się świetnym pretekstem dla odświeżenia wspaniałych relacji i tworzeniu nowych planów na artystyczne inicjatywy!

Niespodzianką dla publiczności był pokaz tanga przygotowany przez Jerzego Dołyżkę i Aleksandrę Lewandowską, który to odbył się na środku spokojnej uliczki wśród zgromadzonej na około publiczności. Atmosfera tangowego performansu udzieliła się wszystkim i pokaz wyszedł tak dobrze, że zachęcił również



Od lewej: Paweł Soroka, Joanna Jagiełło, Katarzyna Puczyłowska, Jerzy Dołyż, Bogdan Falicki



Pawła Sorokę do spontanicznego improwizowanego drugiego pokazu tangowego – jak w dawnym stylu tańczono w Polsce tango!

Po przerwie zaprosiliśmy gości do sali na drugą część obchodów X-lecia Galerii Piecowej, czyli aukcję charytatywną, na którą malarze i malarki WSTK przekazali swoje obrazy, grafiki i ilustracje. Aukcja prowadzona przez Piotra Borutę (wraz z przesympatycznym, kudłatym Czocherem), przyniosła niespodziewany sukces i wszystkie z prezentowanych prac trafiły do nowych nabywców! Dzięki temu osoby z Ukrainy będą mogły korzystać z zajęć malarskich pod okiem doświadczonych malarzy z WSTK.

Na Galę Jubileuszową przygotowaliśmy bardzo bogaty i urozmaicony program artystyczny, składający się z chronologicznie prezentowanych zdjęć z wydarzeń z poszczególnych lat, przeplatanych wierszami poetów i poetek z WSTK, którzy wygrywali Konkursy Jednego Wiersza do organizowanych przez GP wystaw malarzy. Nie zabrakło też występów znanych muzyków i artystów związanych z Galerią Piecową. Swoje autorskie utwory przed publicznością zaprezentowała Joanna Jagiełło, Jerzy Dołyżk zagrał utwór Jacka Kaczmarskiego, Lidia Lewandowska-Nayar – bardzo aktywnie włączająca się w działania Galerii

Piecowej pieśniarka i satyryczka, wystąpiła ze wspaniałym programem artystycznym. Nie mogło zabraknąć również artystów, których kilkakrotnie gościliśmy na koncertach w Galerii Piecowej. Duet Joanna Mioduchowska i Krzysztof Tkaczyk zagrał kilka utworów z najnowszej płyty (którą również przekazali na aukcję). Do koncertu dołączyła też wokalka Joanna Jagiełło a Jurek Dołyżk improwizował tangiem. Wieczór zakończył się koncertem Tolka Murackiego, który dodatkowo oprócz bycia wybitnym Artystą jest również wspaniałym przyjacielem Galerii Piecowej i zgodził się profesjonalnie nagłaśniać całą imprezę, za co jesteśmy mu niezmiernie wdzięczni! Staraliśmy się, aby działający z nami Artyści odczuli jak wiele im zawdzięczamy. Pamiątkowe dyplomy były symbolem naszego uznania za poświęcony talent i czas jaki dają Galerii Piecowej, odpowiadając na nasze inicjatywy artystyczne.

Zresztą słowo WDZIĘCZNOŚĆ pozostaje z nami do końca, bo jak inaczej wyrazić podziękowanie, że od 10 lat nawzajem się inspirujemy, wspieramy i wspólnie działamy, aby się „nakręcać” artystycznie i tworzyć niezależną Sztukę!

Katarzyna Puczyłowska
Kuratorka Galerii Piecowej



Zimowy pejzaż Rzeszowa

Wśród ponurych dni tegorocznej zimy, niedziela 9 stycznia 2022 r. rozświetlona była słońcem. W dniu tym Sekcja Plastyczna Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie zorganizowała plener z cyklu *Cztery pory roku*, bowiem takich zaplanowanych plenerów w tym roku będzie więcej: plener wiosenny, letni i jesienny. Podczas spaceru ulicami miasta aparaty fotograficzne utrwały fragmenty kamienic, drzew alei kasztanowej. Jedyne resztki śniegu w fosie Zamku Lubomirskich przypominały, że to zimowa aura.

Finałem spaceru stała się wystawa poplenerowa pt. *Zimowy pejzaż Rzeszowa*, zorganizowana w Wypożyczalni Główniej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie. Otwarcie wystawy odbyło się 21 lutego br. z udziałem jej dyrektora Bożeny Jandy, a także przedstawicielki Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie Danuty Pado, prezesa Związku Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie Małgorzaty Żureckiej oraz prezesa Stowarzyszenia Nasz Dom Rzeszów Jerzego Maślanki. Gościem specjalnym wieczoru była Adrianna Godlewska-Młynarska, która goszcząc w Rzeszowie pamięta o twórcach.

Ekspozyty, zaprezentowane na wystawie, pomimo różnorodności, zebrane zostały w spójną opowieść o Rzeszowie, o ludziach z pasją, którzy, tak jak Krystyna Pitery, mieszkająca i tworząca w Chicago w USA, mówi o sobie: *nigdy nie powiem, że czegoś nie umiem, dopóki nie*

spróbuję. Obok prac malarskich: Jadwigi Buczak, Krystyny Perlak-Nutel, Marty Pawelec, Marii Drzał-Grych, Grażyny Sordyl, Marzeny Karpińskiej, Krystyny Pitery, Jadwigi Kupiszewskiej znalazła się praca Marii Wiktorii Mostek, która podjęła się – w ramach wolontariatu – opieki merytorycznej i artystycznej sekcji plastycznej RSTK. Obok malarstwa wystawę ozdobiły rzeźby Józefa Pałaca, jego płaskorzeźba Teatru im. W. Sienkiewicza, prace fotograficzne Barbary Pitery, stanowiące artystyczny przegląd światła i zdarzeń oraz Marii Drzał-Grych ukazujące w fotografii rzeszowską Studnię i Ratusz nocą. Emilia Wołoszyn wpięła piórkiem i tuszem zimowy spacer w plenerze, a Maria Rudnicka igłą i nićmi zatrzymała na płótnie naturalną zimową scenę. Wymowne są słowa Barbary Pitery, umieszczone obok jej pracy: *każdy ma jakąś drogę do spełnienia swoich marzeń*. Ten witraż prac, bo takim mianem określono wystawę, stanowi wizytówkę naszego miasta przez bezpośredni kontakt z czytelnikiem. Kustosze wypożyczalni Włodzimierz Ratyński, który w dniu otwarcia pełnił honory gospodarza, podkreślił rolę sztuki i zbliżenie różnych jej odcieni z książką. Zarówno plener, jak i wystawa, powstały dzięki współpracy, jaka nawiązała się między Regionalnym Stowarzyszeniem Twórców Kultury a Stowarzyszeniem Nasz Dom Rzeszów, jest dowodem na to, że wspólną integracją można wypracować wiele wartościowych form działalności. Oprawa arty-



styczna, jaką zaprezentowali artyści Sekcji Literackiej RSTK: Teresa Glazar, Zdzisław Stokłosa, Dominik Ćwik i Jadwiga Kupiszewska pozwoliła na stworzenie ciepłej atmosfery spotkania, w połączeniu z muzyką skrzypiec Kai Szach. Krystyna Perlak-Knutel, podpisu-

jąc pracę pt. *Zimowy Pejzaż*, umieściła obok wymowną sentencję: *na rozłożyste ramiona drzewa w Alei pod Kasztanami słońce przyniosło szeroki, mieniący się wachlarz promieni niezliczonej gamy kolorów, podkreślając piękno miasta*.

Jadwiga Kupiszewska

Ekspozycja ikon w Krakowie



W dniu 21 stycznia br. miała miejsce wystawa ikon dwóch autorek: Danuty Perier-Berskiej oraz Ireny Suryjak-Berger z Małopolskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Krakowie.

Ekspozycja prac odbyła się w zabytkowym XIX-wiecznym budynku dawnych koszar wojskowych, obecnie należących do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

Na parterze tego okazałego gmachu umieszczono w ośmiu gablotach tablice z obszerną informacją o twórczości autorek prac. Dzięki Beacie Ozga – kustosz wystawy, ekspozycja okazała się ciekawym akcentem bibliotecznego przestrzeni.

Z bogatej kolekcji Danuty i Ireny wybrano: ikony Chrystusa Pantokratora, ikony Madonny (m.in. z Matką Boską Częstochowską, z Matką Boską Nieustającej Pomocy), ikony świętych, aniołów i sceny biblijne pisane na desce lipowej naturalnymi barwami, często kontrastującymi z tłem.

O technice powstawania prac i biografii autorek można przeczytać na portalach internetowych biblioteki. Koleżanki doskonaliły swój warsztat latami. Dzisiaj możemy podziwiać ich małe dzieła sztuki pamiętając o procesie twórczym, wymaganej wiedzy, sprawności rąk, duchowych więzi, kontemplacji, modlitwy i skupienia przy pisaniu.

Galeria ikon zachwyca motywami, techniką i kolorystyką.

Zdzisława Gacek

Salata nie jest taki malutki – poeta warmińskiej codzienności



26 maja 2022 r. Jerzy Salata, bartoszycki poeta, prezes Bartoszyckiej Grupy Literackiej „Barcja”, otrzymał z rąk profesora Pawła Soroki Odznakę Honorową MKiDN „Zasłużony dla Kultury Polskiej”

Uroczystość wręczenia odznaczenia miała miejsce przed LIII Sesją Rady Miasta Bartoszyce. Prócz bartoszyckich radnych w wydarzeniu wzięli udział m.in. prezes Rady Krajowej RSTK w Warszawie prof. Paweł Soroka, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej Marek Książek, prezes Związku Literatów Polskich Oddziału w Olsztynie Andrzej Cieślak oraz wiceprezes ZLP w Olsztynie Jerzy Górczyński. Nie zabrakło

również bliskich laureata nagrody – córki i wnuczki oraz Barcjan.

Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” nadaje się osobom wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury. A taką osobą z pewnością jest właśnie Jerzy Salata. Nikt tak jak on nie dba, poprzez swoją twórczość i działalność, o kulturę naszego regionu. Pisząc nieustannie od 1970 r., sławi piękno bartoszyckiej ziemi każdym

słowem, każdym wersem promuje bartoszyckie krajobrazy, życie i normalność warmińskiej wsi, codzienność, pracę ludzkich rąk. Podczas uroczystości w Urzędzie Miasta poeta podziękował w krótkich słowach za docenienie jego dorobku artystycznego.

Jest on jednym ze współzałożycieli najdłuższej działającej w Polsce, właśnie w Bartoszycach, Grupy Literackiej „Barcja”. Człowiekiem niezwykle skromnym, który jednak swą wytrwałością nieprzerwanie walczy o upowszechnianie lokalnej kultury wśród bartoszyckiej społeczności.

Goście biorący udział w wydarzeniu zgodnie podkreślili wyjątkowość Jerzego, jego poezji, tak wiernej tej ziemi i jej mieszkańcom. To właśnie to umiłowanie warmińskiej wsi, zwyczajność bijąca z każdego wiersza, czynią twórczość bartoszyckiego poety tak bliską mieszkańcom naszego miasta.

„[...] Jestem jaki jestem, chcę być nie inny, bo cóż to kogo obchodzi” – to słowa Jerzego i niech taki zostanie. Nie zmieniaj nam się Prezesie. Jesteś jaki jesteś, „milimetr nad przeciętność”, ale wcale nie „malutki”. Jesteś człowiekiem wielkiego serca, które możemy wyczytać w każdym napisanym przez Ciebie słowie. Dziękujemy!

Maria Duchnik
– „Barcja” Bartoszyce

Terminy literackie

– Środki stylistyczne oraz inne ważne pojęcia z zakresu literaturoznawstwa
cz. 11

dokończenie ze str. 1

cy: *Zyszczy nam, spuści nam*, itd. Podmiot liryczny mówi przeważnie o swoich osobistych wrażeniach, przeżyciach, uczuciach, doznaniach, choć może być również rodzajem komentatora zdarzeń, w sposób zbliżony do narratora występującego w powieściach. Kwestia uotożsamienia autora z ja lirycznym jest sporna: romantycy w większości sugerowali, że to właśnie oni odpowiadają podmiotowi lirycznemu, zaś poeci symbolizmu krytykowali próby takiej interpretacji.

Poemat – dłuższy utwór wierszowany obejmujący ciąg wydarzeń tworzących fabułę lub grupę refleksji, opisów. Niektóre gatunki poematów: poemat epicki, poemat opisowy, poemat dydaktyczny, poemat heroikomiczny – parodia eposu bohaterstwa, poemat dygresyjny – wątek fabularny przeplatany dygresjami autora, poemat filozoficzny, poemat liryczny.

Poetyzm – element językowy będący sygnałem poetyckiego charakteru danego tekstu. Poetyzmy to środki specyficzne pod względem ekspresywności i ekskluzywności; wyróżniają się właściwościami dźwiękowymi lub słowotwórczymi. Ich stosowanie zmienia się zarówno na przestrzeni wieków, jak i w zależności od autora. Charakteryzują się utrwaloną wartością stylistyczną, odczuwaną również poza ramami tekstu. Często przyjmują postać neologizmów, tj. innowacji leksykalnych. Przeciwnieństwem poetyzmów są prozaizmy.

Z. M.
Opracowano na podstawie pl.wikipedia.org

Plener 2022. Spotkanie z naturą

W dniach od 15 do 20 maja 2022 r. Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury w Chełmku zorganizowało plener malarsko-rzeźbiarski 2022 „Spotkanie z naturą” w malowniczej miejscowości w Porębie Wielkiej. Naszą przystanią były „Pokoje gościnne Joanna Zapala Poręba Wielka 302” – warunki komfortowe, wyżywienie wspaniałe.

Okolica spokojna, zaciszna – siedziba Narodowego Parku Gorczańskiego.

Pierwszego dnia wszyscy uczestnicy (14 osób) udali się na szukanie twórczych inspiracji wokół obiektu i w okolicy. Przepiękna górską scenaria, doskonałe warunki klimatyczne, zdrowe górskie powietrze i piękna wiosenna zieleń zainspirowała do malowania. Inspiracją były też piękne krzewy i kwiaty w ogrodzie przy obiekcie. Wieczorami lubiliśmy spędzać w nim czas. Pieczenie kiełbasek, kaszanki, dobra muzyka itp. Artyści na łonie natury zasiadali do sztalug. Powstawały piękne prace.

W ciągu dnia każdy znalazł czas na spotkanie z naturą, na spacer i zwiedzanie. Poznaliśmy wiele ciekawych miejsc:

- nowo otwarty kompleks uzdrowiskowo-rekreacyjny „Termy Gorce” (bazy termalne, jacuzzi, sauny, grotę solną z tężnią solankową),
- „Orkanówkę” dom-muzeum biograficzne pisarza, piewcy Gorców, Władysława Orkana z XIX w.,

- park podworski Wodzickich z XVIII w.,
- polanę – Jaworzynę Porębską z panoramą Beskidu Wyspowego,
- przyrodniczą ścieżkę zdrowia w Porębie Wielkiej,
- „Stare Wierchy” – legendarny szczyt Gorców ze schroniskiem pod szczytem,
- „Paralotniarstwo” – polanę Jaworzynę Porębską w Koninkach.

W sumie wyjazd przyniósł bogaty plon dzieł, które zaprezentowaliśmy na wystawie podsumowującej. Na podkreślenie zasługuje wspaniała atmosfera, która trwała przez cały czas pobytu i spowodowała, że ten plener na długo pozostanie w naszej pamięci.

Józefa Ostrowska



Jubileusze Danieli Długosz-Pency

Na takie jubileusze trzeba sobie zasłużyć – 90 rocznica urodzin, 50 lat pracy literackiej – ale i dotrzeć w zdrowiu, sprawności umysłu, szacunku i podziwie ludzi – to dar Opatrzności mający określony cel.

Daniela Długosz-Penca, członkini RSTK woj. opolskiego, urodzona we Włoszczowie w 1932 roku. Doktor nauk humanistycznych, nauczycielka Studium Nauczycielskiego w Prudniku. Jako poetka debiutowała w 1977 roku. Jest autorką 11 wartościowych tomów poezji. Ostatni *Dokąd* (Zagnańsk 2022) podobno podsumowuje jej twórczą aktywność (w co nie wierzę). A chronologicznie: *Zielnik* (1992), *Zauroczenie* (1992), *Witraże* (1995), *Ego i mit* (1997), *Lupinki snu* (1997), *Szmer piasku zostanie* (1999), *Lubię chodzić po życiu* (2000), *Oto chwila* (2006), *Oswajanie cienia* (2010), *Tylko zdumienie* (2017). Drukowana w setkach almanachów i czasopism literackich. Z kilkoma stale współpracuje. Redaktorka i autorka wstępów dziesiątków tomów poezji, recenzji i omówień. Jest nieustraszoną animatorką życia kulturalnego. Poławiacz młodych talentów. Dobrym słowem i fachową radą ukierun-

kuje w poszukiwaniach twórczych. Osoba potrafiąca się cieszyć z sukcesów podopiecznych, co o w otoczeniu literackim jest rzadko spotykane.

Daniela Długosz-Penca została wyróżniona medalem honorowym „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, odznaką „Zasłużony dla Miasta i Gminy Prudnik”. Uhonorowana „Różą Pogranicza” za działalność kulturalną.

Uczną intelektualną dla licznie zgromadzonej publiczności były rozmowy i opowieści jubilatki historii z jej życia i dalekich podróży. A także wiersze z tomu *Dokąd*, wydanego przez „Bibliotekę Świętokrzyską”, prezentowane przez autorkę i Małgorzatę Bobak-Końcową – gospodynię salonu.

Aga TomHa w celnym omówieniu książki pisze: „Dokąd się udać, gdy: „Czas – / nieubłaganie pożera / to, co pewne. / Nim dziś / w jutro się zmieni, / czas bez czasu tonie / w tym, / czego już nie ma?” A więc dokąd? „Noc zabiera kolory, / pochłania sylwetki. / Ciemność gasi światło. / Wtedy lęki i upiory / penetrują ciszę. / Dopiero dzień rozgania przestrzeń / wyostrza zmysłowość”. A



więc – do dnia – sugeruje Daniela Długosz-Penca – do jasności i widoczności, do tej części życia, która była szczęśliwa wśród przyjaciół: „Łączą nas podróże”; „Palmy w nich jeszcze szleszczą, grzechoczą cykady”. Teraz życie przesiewa się w klepsydrze aż do ostatniego ziarenka piasku: „Klepsydra codzienności / przesiewa czas. / Symptomy życia / coraz mniejsze, / sączą się powoli, / aż osiągną dno. / Próbuję odwrócić klepsydrę, / przemienić piasek / w drobinę szczęścia”.

Poetka ma wiele miejsc, do których wraca, ale przede wszystkim dąży do siebie – we własne „ja”, we własne doświadczenie, poza pamięć: „Wychodzę za próg pamięci, w ciszę zadumy i żalu”. Tylko tu możliwe jest wysunięcie wniosków filozoficznych i postawienie pytań eschatologicznych. Zdaje się, że „ja” liryczne przekracza granicę, wędruje „w tajemnicze niepokoje” praźródła, do którego powraca się w końcu po wszystkich życiowych podróżach. „(...) Natura wydaje się być balsamem (...)”. Jednak pociechą i ratunkiem jest wiara w zmartwychwstanie: „(...) / W agonii Boga – / znajdziesz zwycięstwo – (...)”.

Przytoczę jeszcze kilka aforyzmów wynotowanych z wierszy:

„Sumienie oczyma lustra”;

„Tak trudno zamknąć księgę, z bogactwem przeszłości”;

„Tylko morze pochłania myśli”;

„Wychodzę za próg pamięci”;

„Drzwi, forteca duchów domu”;

„Wszystkie żywiły są we mnie”.

Ada Jarosz – prezes Opolskiego Oddziału ZLP, wręczyła jubilatce srebrną

odznakę „Za zasługi dla Związku Literatów Polskich”. Była owacją na stojąco, kwiaty i szampa. Wieczór uświetniła wokalistka Elżbieta Anna Kołodziejczyk.

Bardziej oficjalny był kwietniowy benefis w Prudnickim Ośrodku Kultury (pałac Frankla), poprowadzony przez dyrektora placówki Sylwię Gawłowską. Obok tłumnie przybyłej publiczności – obecni byli dawni uczniowie, przyjaciele. Lokalne władze w osobie starosty i burmistrza w okolicznościowych przemówieniach dały wyraz dumy i szacunku mieszkance małej Ojczyzny, którą Daniela tak ukochała. Mimo, że pierwotny zamysł zakładał dwu-trzy letni pobyt.

W liście od wydawcy Maciej Andrzej Zarębski – redaktor tomu *Dokąd* dziękował Danieli Długosz-Pency, że tak cudownie urealnia mityczne przesłanie czasu. A Zofia Kulig w laudacji dodała, że każda refleksja poetki, to myśl niosąca technicznie.



Daniela Długosz-Penca wraz z Jerzym Stasiewiczem

Wiersze zaprezentowała młodzież prudnickich szkół. Benefis uświetnił koncert światowych szlagierów rocka w wykonaniu Anastazji Bernadkiej (fortepian) i Bożeny Shabetnik (wokal) z Ukrainy. A w tańcu romskim zaprezentowała się Amanda Mirga.

Podsumowaniem był ogromny tort krojony z wielką wprawą i osobiście wręczany obecnym przez Danielę Długosz-Pencę.

Jerzy Stasiewicz

Honorowe Nagrody Związku Literatów Polski w Rzeszowie

W dniu 28 maja 2022 r. w ODK „Karton” w Rzeszowie odbyło się uroczyste wręczenie Honorowej Nagrody Literackiej „Złote Pióro” oraz Nagrody Książka Roku za 2021 r., które zostały przyznane przez Związek Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie. Nagrody te mają na celu docenienie twórczości literackiej autorów związanych z Podkarpaciem, jak również działaczy, animatorów kultury Podkarpacia oraz debiutantów.

Tegorocznymi laureatami „Złotych Piór” zostali: Marek Petrykowski z Krosna za tomik wierszy „Fort Femina”, Józef Bilski związany z Przemyślem za tomik wierszy „Miejsce”. W dziedzinie prozy – nagrody nie przyznano. W kategorii krytyka literacka (inne) laureatem „Złotego Pióra” został Stefan M. Żarów z Mielca za zbiór „Podkarpackie ślady Pegaza”. Jednocześnie Nagrodą Książka Roku 2021 uhonorowano Teresę Paryń z Przemyśla za tomik wierszy „Przy porannej kawie”, Wiesława Hopa z Birczy za powieść „O północy w Bieszczadach”. Nagroda ta stanowi promocję twórczości literackiej autorów zrzeszonych w ramach ZLP.

Ponadto przyznano dodatkowo Nagrody Honorowe Zarządu Oddziału za debiut literacki dla młodych twórców: Gabrieli Rokosz z Monasterza za powieść „Ostatnie istnienie”, Małgorzaty Kaczkowskiej z Jabłonicy Polskiej za tomik wierszy „Gołębi na Rynku nikt już nie karmi” oraz za pozostałą działalność literacką dla Zbigniewa Michalskiego z Mielca za tomik poezji pt. „Klangor złoty myśli”, Patrycji Machowskiej z Dębowa w kategorii blog literacki: „La-



wendowa Polana Książek”, Zofii Dziech ze Świelczy za działalność samorządową na rzecz kultury, śp. Barbary Mazurkiewicz z Lubaczowa (pośmiertnie) za całokształt twórczości literackiej, Agaty Zahuty wydawnictwo AGAZAH z Krosna za promocję ambitnej literatury.

Nagrodę Honorową Prezesa Oddziału ZLP w Rzeszowie otrzymała Katarzyna Michno z Rzeszowa za popularyzację twórczości poetyckiej śp. Zofii Tadli i wkład w kulturę Podkarpacia, album poetycko-fotograficzny pt. „Z innej gliny” Zofia Tadla. Nagrodzonym wręczono pamiątkowe statuetki, dyplomy upamiętniające okoliczność, a laureatom „Złote Pióro”.

W kolejnej, 25 już odsłonięto Nagrody „Złote Pióro”, doceniono różnorodne talenty literackie twórców, którzy powiększają duchowy dorobek Podkarpacia. Oprawę muzyczną uroczystości zapewnił duet: Dominika Syrek (śpiew) oraz Michał Szmyd (akompaniament).

Maria Stefanik

Nowy Zarząd w Jaworznie



10 marca 2022 na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym Stowarzyszenia Twórców Kultury w Jaworznie na kolejną kadencję (2022-2026) został wybrany Zarząd w składzie:

Jacek Maliszczak – prezes
Natalia Jankowska-Urant – wiceprezes
Ewelina Pawelec – skarbnik
Sabina Piotrowska – sekretarz

Agnieszka Guja – członek zarządu
Marta Figura – członek zarządu
Anna Kłosowicz – członek zarządu, kronikarz

J.M.

Przy Krupniczej 22 w Krakowie



fol. Andrzej Walter

Od lewej: Waldemar Hładki – prezes UPPL, Jan Polewka – pisarz, Gabriela Matuszek-Stec – prezes SPP oddział Kraków, Józef Baran – SPP oddział Kraków, Anna Pituch-Noworolska – prezes ZLP oddział Kraków, Agnieszka Staniszevska-Mol – dyrektor Biblioteki Kraków, Marek Wawrzkiwicz – prezes ZG ZLP

W dniu 15.05.2022 r. z inicjatywy prezesa UPPL Waldemara Hładkiego, w słynnej kamienicy pisarzy przy ul. Krupniczej 22 w Krakowie, doszło do uroczystego odsłonięcia tablic pamiątkowych informujących o historii tego miejsca i jego znaczeniu dla literatury polskiej. Inicjatywa tym cenniejsza, że jak do tej chwili, z powodu trudności administracyjnych, nikomu nie udało się tego dokonać. Również z inicjatywy prof. Waldemara Hładkiego w tym miejscu, czyli dawnej stolówce pisarskiej, a obecnie restauracji wegetariańskiej Mazaya, została otwarta symboliczna filia Biblioteki UPPL. Na zakupionym bibliotecznym regale stanęło 38 pozycji poetyckich autorstwa członków UPPL. Uroczystość otwarcia tablic i punktu bibliotecznego zgromadziła ludzi z różnych środowisk literackich, a podczas uroczystości można było przy kawie z kardamonem posłuchać oryginalnych głosów bywalców tego miejsca: Wisławy Szymborskiej, Haliny Poświatowskiej, Ewy Lipskiej, Czesława Miłosza i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Dzięki takim inicjatywom nie tylko literacki świat staje się lepszy.

M.Ż.

Promocja tomiku Krystyny Olędrzyńskiej

23 maja 2022 r., w Kawiarence pod Dębem w domu Broniewskiego w Płocku, miała miejsce promocja twórczości poetyckiej i malarskiej Krystyny Olędrzyńskiej – wieloletniej prezes Płockiego Stowarzyszenia Twórców Kultury. To niezwykle sympatyczne spotkanie koncertem akordeonowym rozpoczęli uczniowie z klasy II Państwowej Szkoły

Muzycznej w Płocku – Kinga Chrzęszczewska oraz Karol Krakowski. Zaserwowali nam akordeonowy mini-recital złożony z misternych dzieł znanych muzyków (m.in. Jana Sebastiana Bacha czy Luisa Cloude’a Daguina). Następnie wystawę ze swoimi pracami plastycznymi zaprezentowała Patrycja Owczarzak.



Stowarzyszenia otrzymała kwiaty i piękny dyplom. Po miło spędzonej uczcie muzycznej i literackiej przyszła pora na część towarzyską, podczas której mogliśmy podziwiać wystawione dzieła i wymienić się artystycznymi spostrzeżeniami. Wieczór ten uświetnili zaproszeni i niespodziewani goście przybyli specjalnie na tę okazję – Prezes Związku Na-

uczycielstwa Polskiego – Stanisław Nisztor, prezes Związku Literatów Polskich Oddziału w Płocku – Krzysztof Barański oraz profesor dr. hab. Paweł Soroka z Warszawy – Przewodniczący Rady Krajowej RSTK, redaktor naczelny czasopiisma społeczno-kulturalnego „Własnym Głosem”. To był wieczorek pełen artyzmu i duchowych wrażeń, tak potrzebnych w tej trudnej rzeczywistości, w której przyszło nam żyć.

Jolanta Michalska

Kazimierz Rafalik laureatem Bursztynowej Statuetki!



„Dziękuję wszystkim, którzy we mnie kiedyś uwierzyli. Nie spodziewałem się takiej nagrody. Postawię ją na czołowym miejscu w swojej pracowni. Niech raduje mnie oraz moich gości” – powiedział Kazimierz Rafalik – jeden z założycieli i czło-

nek Wielkopolskiego Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Poznaniu, wybitny rzeźbiarz, który 8 maja br. został laureatem Bursztynowej Statuetki.

To był jeden z najbardziej zaskakujących momentów Gali Polskiej Mody,

którą po raz kolejny zorganizowała Polska Akademia Mody. Przypomnijmy, Kazimierz Rafalik to artysta, który projektuje i wykonuje Statuetki przyznawane przez Kapitułę Polskiej Akademii Mody. Znamy je głównie pod takimi na-

zwami jak np.: „Srebrna Pętka”, „Złota Pętka”, „Złota Super Pętka”. Ich laureatami są osobistości mody z całej Polski a niekiedy i z Europy: Ewa Minge, Teresa Rosati, Maciej Zieliński i wielu innych. Kazimierz Rafalik jest z natury skromny. Przemawia jednak poprzez swoje dzieła. Za to jest ceniony i szanowany. Serdeczny i życzliwy dla ludzi mentor wpisuje się w panteon artystów, którym szczęście zapewnia tworzenie sztuki. Wszystko inne to konieczny dodatek, aby egzystować poza pracownią, w której spędza na co dzień wiele godzin. Rafalik mawia o swoich rzeźbach – „są dla mnie jak dzieci. Dają im swoje serce i energię, która idzie do ludzi mających je w swoich domach prywatnych czy galeriach”.

U honorowanie Kazimierza Rafalika Bursztynową Statuetką autorstwa Aleksandra Gliwińskiego, wybitnego projektanta biżuterii, jest zdarzeniem symbolicznym. Honoruje wytrwałość i artyzm, które są nieodzowne, aby sztuka danego artysty mogła zaistnieć nie tylko w jednym pokoleniu lecz była adresowana do różnych generacji.

Nagrodę wręczył Aleksander Gliwiński w towarzystwie Stefana Kostckiego, Prezesa Polskiej Akademii Mody oraz Dominika Górno, Wiceprezesa Polskiej Akademii Mody.

Dominik Górny



Z inicjatywy Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego przy współpracy Muzeum Zagłębia w Będzinie 11 czerwca 2022 roku w parku przy Pałacu Mieroszewskich odbył się spektakl plenerowy „Śpiewogra wiosenna”, którego motywem przewodnim była wiosna i miłość. Licznie przybyła publiczność miała okazję przekonać się, że wiosna i miłość są jak dwie nierozłączne siostry. Wiosna to budzenie się natury do życia po zimie. To czas nadziei na nowe uczucia, na zauroczenie się kimś nowym, na przyjaźń, na miłość. Wiedzą o tym artyści, którzy to, co czuje przeciętny człowiek, potrafią przekazać poprzez strofy wierszy, zwrotki piosenek czy taneczne kroki. I o tym, że tak jest, przekonali się

Śpiewogra wiosenna – muzycznie, poetycko i międzypokoleniowo



ci, którzy oklaskiwali występujących na scenie przy kwiatowej scenografii, połączonej z wystawą obrazów wykonanych przez członków stowarzyszenia.

Na plenerowej estradzie, którą udostępnił Ośrodek Kultury w Będzinie, mogliśmy podziwiać zarówno dzieci i młodzież, którzy prezentowali m.in. własne wiersze oraz solistów i recytatorów nieco starszych. Wszyscy po swoim występach schodzili z niej oklaskiwani przez publiczność. Szczególnie mocny aplauz dostali ci, którzy śpiewali piosenki czy mówili wiersze o miłości. Może dlatego, że tak trudno nieraz znaleźć odpowiednie słowa, by po-

wiedzieć drugiej osobie o swoich uczuciach? Tutaj usłyszeli, że to, czego sami nie potrafili wyrazić swoimi słowami, mogą wyrecytować czy wyspiewać posiłkując się poetycką frazą. Wiosna i miłość wzajemnie się przenikały tworząc barwną mieszaninę emocji i uczuć, którą pięknie ilustrowały zaprezentowane piosenki jak m.in. ta z repertuaru Kabaretu Starszych Panów „Kaziu zakochaj się...”.

W spektaklu pod honorowym patronatem prezydenta miasta Będzina Łukasza Komoniewskiego wystąpili uczniowie będzińskich szkół: Szkoły Podstawowej nr 10 im. Armii Krajowej, III Liceum

Ogólnokształcącego im. C. K. Norwida, Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. F. Chopina oraz z V Liceum Ogólnokształcącego im. Kanclerza J. Zamoyńskiego i Zespołu Szkół Muzycznych im. M. Spisaka z Dąbrowy Górniczej. Tancznie wsparła go Szkoła Tańca z Będzina Dance 4 You Fitness Club, a muzycznie Fundacja „Wygramy Razem” z Dąbrowy Górniczej. Wierszami i piosenkami oczarowali publiczność członkowie Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego.

Teresa Orłowska

XXII Światowe Dni Poezji

8 kwietnia 2022 r. Klub Literacki „Nasza Twórczość” przy Stowarzyszeniu Wspólnota Polska Oddział Warszawa, gościł uczestników XXII Światowych Dni Poezji UNESCO (zainicjowane w Paryżu przez UNESCO w 1999 r.).

Zaczarowała mnie atmosfera miejsca, ludzie, muzyka i teksty. To nic, że świat na razie oszalał. Na czas spotkania tumult Krakowskiego Przedmieścia widocznego z okna Sali Kominkowej Domu Polonii w Warszawie przestał być słyszalny, wszystkie moje zmysły zostały skierowane na piękno, które przynieśli ze sobą organizatorzy spotkania i zaproszeni goście. Sala była wypełniona do ostatniego miejsca.

Przybyli zaproszeni goście z Węgier w osobach: Gizella Csisztay, György Mandics i Sergey Pantsirev z żoną, byli też przedstawiciele z Wilna – Alina Lasota i Paweł Krupka.

Głównym organizatorem jak zawsze był niezłomny i nieustraszony Aleksander Nawrocki. Spotkanie prowadził Jan Rychner, prezes Klubu Literackiego „Nasza Twórczość”.

Wiersze zamieszczone w najnowszym numerze 152 Kwartalnika Literackiego „POEZJA Dzisiaj” czytała poetka, lektorka Grażyna Dorota Kowalska na przemian z Igozem Tokarzewskim. Opra-

wę muzyczną prowadził muzyk, bard Jacek Boduła od lat współpracujący z Klubem wraz z solistką Alicją Pędowską.

W oficjalnej części Jan Rychner wręczył dyplomy uznania poetce dr Felicji Borzyszkowskiej-Sękowskiej, moderatorowi Pawłowi Krupka i krytykowi, poecie Bogdanowi Falickiemu. Były prezentowane wiersze: Urszuli Wysokińskiej, Grażyny Doroty Kowalskiej, Ireny Szymańskiej, Urszuli Bednarek, Jolanty Marii Grotte, Miry Umiaszowskiej, Marii Rudnickiej, Barbary Śnieżek, Anny Czachorowskiej, Izabeli Zubko.

Prezentacje zostały wzbogacone wyświetlanymi na ekranie obrazami malarzy z Galerii Piecovej WSTK. Ponadto Grażyna Kowalska zaprezentowała wiersze niedawno zmarłej poetki Barbary Jurkowskiej-Nawrockiej, żony Aleksandra Nawrockiego, z jej tomiku poetyckiego zatytułowanego „Powroty”.

W drugiej części artystycznej odbyła się audio-wizualna prezentacja sonetów – głównie młodych poetów z Litwy, którą prowadził Paweł Krupka. Fragment jednego z sonetów – „klucze do świata innego”, genialnie odzwierciedlał ideę tego dnia, tej uroczystości, a także poezji w jej najszerszym rozumieniu. – Twórczość, to „klucze”, które otwierają świat jakiego



pragniemy, do którego tęsknimy, który jest wyryty w naszych sercach, o czym często zapominamy w gonitwach dnia codziennego. Dobrze jest zatrzymać się i wsłuchać w piękno słów płynących z poezji, z sonetów. Sonety prezentowane były przy podkładzie muzycznym Jacka Fleśnińskiego.

Na zakończenie dobrze wpisała się w atmosferę spektaklu piosenka Bułata Okudźawy „Modlitwa”, którą z wycuciem zaśpiewał Jan Rychner, dedykowana śp. Barbarze Jurkowskiej-Nawrockiej. Pieśń ta, zwłaszcza w tym czasie, jest nam wszystkim tak bardzo potrzebna.

Zachwycałam się Aleksandrem Nawrockim, którego osobowość jest bardzo bogata i wymyka się przyjętym konwensom, który czuwał nad ramami czasowymi spotkania. Niestety, krótko po Festiwalu Pan Aleksander zmarł.

Mogłabym jeszcze długo słuchać oczarowana, ale spotkanie miało określony czas trwania, któremu trzeba było się

podporządkować. Organizatorzy obiecali, że ciąg dalszy tego „świata innego” wkrótce nastąpi i będzie kontynuowany przez dwa kolejne dni, ale już w innych miejscach (Jabłonnie, Żyrardowie i Piasecznie), co w jakiejś mierze zaspokoilo mój pobudzony apetyt. W Piasecznie gości z Węgier przyjmowała poetka, pisarka Elik Aime w swoim Salonie Literackim „Schillingówka”.

Rację mieli twórcy Światowych Dni Poezji tworząc taki dzień, bo poezja jak puls serca, który nadaje rytm całemu życiu, uczy wrażliwości. Taki dzień to dzień odnowy wewnętrznej, nowej rzeczywistości i zachwytu nad pięknem, które jest i stale daje o sobie znać, daje nam „klucze do świata innego”.

Trzymam w ręku te „klucze do świata innego”. Wiem, że każdy może spróbować użyć tych kluczy i samemu się przekonać jak to jest, jak to działa. Przeżyć coś wzniosłego osobiście.

Alicja Woźniak

Regionalne Stowarzyszenie Twórców Kultury w Rzeszowie



Regionalne Stowarzyszenie Twórców Kultury w Rzeszowie aktywnie działa na wielu płaszczyznach. Wstępują nowe osoby, które z zapałem angażują się w prace Stowarzyszenia. Obecnie RSTK liczy ponad siedemdziesięciu członków z Rzeszowa i całego Podkarpacia.

Pracujemy w kilku sekcjach:

1. Plastyka, pod kierownictwem Jadwigi Kupiszewskiej, organizuje cykliczny plener „Cztery pory roku”: „Zi-

mowa pejzaż Rzeszowa” i integracyjny plener „Wiosna w Lipniku”. Wyjazdowe plenery malarsko-rzeźbiarskie ukazują piękno regionu np. „Hyżneńskie krajobrazy pędzlem i dłutem”. Plenery zakończone są wystawami prac połączonymi z poezją autorstwa naszych członków. Wspierane są również wystawy indywidualne. Wszystkie dokonania dokumentuje w przepięknie prowadzonej kronice szefowa tej sekcji.

2. Literacka, którą opiekuje się Barbara Śnieżek, zrzesza ludzi pióra. Osoby należące do tej sekcji publikują książki i tomiki wierszy. Publikowane były również wydawnictwa zbiorowe: „Antologia Sekcji Literackiej w Rzeszowie” i „Antologia na 40. lecie RSTK”. Organizowane są wspólne wieczory poezji jak i indywidualne spotkania autorskie. W ramach tej grupy, z inicjatywy Katarzyny Błaszczuk, działa Klub Promocji Twórczości Literackiej RSTK „Tramp Poeta Podkarpacki”, co zostało uwiecznione dwoma publikacjami: „Wybór wierszy” i „Zbiór opowiadań”.

3. Nowo powstałej sekcji rękodzieła artystycznego szefuje Magdalena Zimirowicz. Sekcja ta promuje twórców uprawiających haft, decoupage, robiących fascynatory, max media, tworzących ozdoby świąteczne (pisanki, bombki). Prace tej sekcji prezentowane są na wystawach i kiermaszach.

4. Kilkuosobowa grupa wokalna pod batutą Andrzeja Warchoła uświetnia śpiewem i muzyką nasze wszystkie uroczystości, wernisaże i spotkania literackie.

5. Biuro przepływu informacji prowadzi Katarzyna Pajdak.

Członkowie wszystkich sekcji ściśle ze sobą współpracują, co owocuje wspólnymi plenerowymi wyjazdami, wystawami, wernisażami i spotkaniami literackimi.

Nasi twórcy są nagradzani w ogólnopolskich konkursach literackich i plastycznych.

Spotykamy się regularnie w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie. Można nas obserwować na Facebooku „Sympatycy i członkowie RSTK Rzeszów”. Skontaktować się z nami można przez pocztę elektroniczną: rstk.rzeszow@interia.pl

Jadwiga Buczak
Prezes Zarządu RSTK
w Rzeszowie

Tatiana Urban

Salve Regina

nie krzyczysz już na mnie
gdy wracam z podwórka
próbując brudnymi rękoma
strześć kurz z kolanówek

nie poprawiasz kokardek
w rozwianych włosach

twoje smutne oczy
szukają
różańca na nocnym stolyczku

Michał Kaczmarek

Ojciec

twoja śmierć
konieczna
namacalna jak wazon
miała owalny kształt
miała funkcje użytkowe
można wstawić kwiaty
wlać wodę
konieczna to znaczy nieodwracalna
wiadomość tata nie żyje
nie wyraża zgody na powrót
nie cofa się składnia
przed wykonaniem zadania
wyznaczonego
przez głos drżący w słuchawce
wazon jest przy nas
widzimy go gdy wracamy z pracy
próbujemy nawiązać rozmowę
odpowiada chłodem
jego istnienie
równa się twojemu odejściu
nie rozumiemy
nie wierzymy
zaistniało nicistnienie
zdanie niemądre
składa się z części
które do siebie nie pasują
mogłyby
wypychać siebie nawzajem
poza granicę
za którą nic nie widzimy
lecz
nie walczą o prawo
nie sprzeciwiają się
pozostają w zgodzie
jakby odmierzone
by ważyć tyle samo

NA WARSZTACIE RECENZENTA



U SIOSTRY KONSUMATY

Michał B. ze Szczawnicy

Wiersz „Owsianka z rana” jest zabawą, która czasem poetom też jest potrzebna. Wakacyjnie bawmy się (cytuje) „Bo widzisz, tutaj nie chodzi o to kto ma rację, a o to co nauka mówi”, ale polecam również w tych rozrywkach dbać o budowę i dyscyplinę odmiany wyrazów. Jesienią sugeruję do koca i kominka sięgnąć po „Słownik wyrazów obcych”.

Wiersz **Tatiany** też świetnie wpisuje się w wakacyjne tematy. Cenię sobie przyrodnicze motywy i dostrzeganie zieleni, piękna roślin. Nawet najdrobniejszy kwiat może zbudować obraz. Warto jednak pamiętać, że przymiotnik nie zawsze coś konkretnego mówi i „iszymskie” i „akmołskie” mogą być nieczytelne. Pewnie coś o Kazachstan zachca, ale czy na pewno? A „na poddaszu piekiel” to zupełnie jak w moim domu – „metafora dopełniaczowa często za pustką się chowa”. Klimat jest i chce mi się zaraz w łąki „maglowane” biec. Wszak wakacje. Ot.

Za wszystkie pytania serdecznie dziękuję i zachęcam do kontaktu.

Książki do recenzji proszę przysyłać na adres redakcji, a wiersze na maila siostrakonsumata@gmail.com

POCZYTALNIA!

polecane książki



Julia Baird,
Fosforescencja.
O rzeczach, które podtrzymują nas na duchu w mrocznych chwilach życia

Wewnętrzne światło ma każdy z nas. Czasem jednak ciężkie przeżycia, w tym wojna, powodują, że nie świecimy, nie mamy siły na promienistość.

Ta książka przez przypominanie nam wszystkich możliwych chwil zachwytu, radości, dziecięcego zdumienia podpowiada jak żyć, jak pielęgnować w sobie jasność. To współczesny poradnik pełen faktów historycznych, wiedzy o fosforescencji i życiu.

Julia Baird, *Fosforescencja. O rzeczach, które podtrzymują nas na duchu w mrocznych chwilach życia*, Znak, Kraków 2022.



Sylwia Kawelerowicz,
Moc ziół. Zielarki i ich sekretne przepisy

Kiedy nastaje lato, warto na chwilę zwolnić, na chwilę oddać się w ręce przyrody. Wspaniałe zioła potrafią podratować nas na zdrowiu, zwłaszcza jeśli je teraz zgromadzimy i zimą z nich skorzystamy. W tej książce nie tylko, że zapoznamy się ze świetnymi przepisami na nalewki, syropy, hydrolaty, ale również poznamy wspaniałe kobiety zielarki. Moc bycia kobietą to wyjątkowa siła, którą można podbić ziołami.

W tej książce nie tylko, że zapoznamy się ze świetnymi przepisami na nalewki, syropy, hydrolaty, ale również poznamy wspaniałe kobiety zielarki. Moc bycia kobietą to wyjątkowa siła, którą można podbić ziołami.

Sylwia Kawelerowicz, *Moc ziół. Zielarki i ich sekretne przepisy*, Buchmann, Warszawa 2022.

Członkowie RSTK w Rzeszowie na spotkaniu autorskim Jadwigi Buczak



Jaskółka-nadzieja Koła Młodych ZLP w Olsztynie

Wiktorija Regin



– urodzona 24.09.2004, obecnie licealistka. Jest autorką noweli „Obraz odzyskanej nadziei”, która uzyskała Nagrodę Główną w konkursie „O różę Małego Księcia” w 2019 r. Otrzymała III miejsce w ogólnopolskim konkursie „Historie z rodzinnych archiwów” za pracę „Historia oczami prawnuczki”, organizowanym przez Archiwum Państwowe w 2020 r. Napisała również sztukę teatralną „Słowa”, która porusza tematy egzystencjalne człowieka żyjącego w XXI wieku w świecie przepelnionym konsumpcją. Jedną ze zwyciężczyń konkursu organizowanego przez Agatę Dębek „ZOOM Zone” na scenariusz dramatu. Uczestniczka wielu konkursów oraz projektów, w tym inspiracją dla projektu: „Innowacyjny program nauczania do zajęć edukacyjnych z przedmiotu plastyka i na godzinie wychowawczej w Technikum i Szkole Branżowej I stopnia w Zespole Szkół Ekonomiczno-Handlowych w Olsztynie”. Inspiracją do opracowania innowacji pt.: „Odzyskana nadzieja” było opowiadanie młodej olsztyńskiej pisarki – Wiktorii Regin, pod tytułem „Obraz odzyskanej nadziei”.

Wybrane wiersze z tomiku *Rośliny murów ciszy czyli Wiersze izolacji*: Liryczny obraz pandemii COVID-19

Po prostu słowa

Słowa, słowa, słowa
mówią wiele, nie znacząc nic,
mówią to samo w różnych znaczeniach
Czy mają jakąkolwiek wartość?
Chyba nie. Jest ich tak wiele,
dlaczego by miały coś znaczyć,
skoro choćby jedna, jedyna istota używa ich bez liku,
tak często zmieniając.

Dokonało się! Pesymizm z optymizmem zatracił granicę,
to właśnie słowa.

Maki przekwitły, pokrzywa straciła swą woń,
polne kwiaty leżą martwe, swój żywot letni, krótki
skończyły, leżąc wyblakłe, bezwonne,
wyzute z istoty.

Słowa, słowa, słowa,
reszta pozostaje milczeniem,
bardziej wartym niż cokolwiek.
Jest stałe, nic nie zmienia.

Czarownico!
Tchnęłaś w mą duszę trupi oddech,
wypełniony zieleni nienawiści, kwiatami smutku
i braku nadziei.
Stykam się z prawdą, podparta swym martwym ciałem
o kamień pustelni,
pode mną topi się lód, ziemia wilgotną się staje,
wonna życiodajnym płynem straconej czasoprzestrzeni.
Dokonało się!
Duch uwolnił się nareszcie niosąc w swych
nie fizycznych dłoniach bukiet jedynie pachnący,
roztaczający swą woń ziół,
tak naprawdę nic nie trzymając.

Duchu powietrza, duszo, wietrze, uwolnij
w noc srebrzystą,
w komnacie najwyższej wieży
duszę od ciała brzemiennego bólem.
Wciel w realność myśli, wartości których nie ma.

Przyjaciele opuszczają, przyjaźni nie ma.
Miłość zdradza, miłości nie ma.
Historia na swych kartach się zatarła, historii nie ma.
Zostają tylko słowa, słowa, słowa
reszta jest milczeniem.

Białe lata, białe nadzieje

Wierzę w cuda,
Wierzę, że to się kiedyś skończy,
Wierzę, że skończą się nasze myśli.
Ziemia i tak zakwitnie piwoniami,
Na Żoliborzu będą budzić się białe kwiaty jabłoni,
A w tle błada, Gdańska Warszawa,
Będzie słyszeć tylko tęsknotę.

Wierzę, że zdarzy się cud!
Jak cud śmierci narodzin.
Wierzę, że słowa nie giną, odchodzą tylko ludzie.

W tej ciszy daleki był świat,
Ta bezmowa, śpiew ptaków, oddech białych lat.
Weź tą filiżankę i zaparz świeżą herbatę,
Wiarę blokuje strach!

A ja wierzę, że będzie inaczej,
Że promyk czerwcowego słońca
Uśmiechnie się wraz ze światem,
A w sierpniu będzie pachniał mak.

Mira Umiastowska

Przebarwienie

Co byś Ty chciała Różo
żeś nie słonecznik
miast ziaren kaleczysz
słowem za nic masz krew
którą chwytasz w kolce
stroisz w jej połysk
dopóki mściwe palce nie złamią
obrony mniemania głowy naiwnej
że mogło być pięknie...

Co Ty masz Różo
w sobie We mnie
że idę w bukiet
i wracam bez nasion
po kolcach się wspinam
żeby wykluczyć agresję
w uległość przekształcić przebarwić
bodaj z czerwieni na żółto

Żółte też piękne
ale pachnie inaczej
zwijam płatek po płatku
Co byś Ty chciała Różo...

2019

Katarzyna Szewczyk

Dni zdają się być głuche

Dni zdają się być głuche
jak pustynne noce
gubią się w latach
jak palimpsesty alkoholowe

krzykiem dzikiego ptactwa
niosą się po wodzie
a ołowiane niebo stapia się z ziemią

poranne kawy kolejne grudy myśli
za oknem pijany człowiek człapie
grzęźnie co rusz w gęstym błocie
chwicje się chwicje jak te dni

zawinięte w niezgrabny tobolek
który dźwigasz w swojej podróży
a w sercu tłące węgle wspomnień

jak żarzący się w oddali
napotkany krzak dzikiej róży

10 lat Galerii Piecowej



Dariusz Pawlicki

O listach w liście

dokończenie ze str. 1

lekturę, sprawię bowiem, że związana z nią przyjemność będzie rozłożona w czasie. Tym bardziej, że uczucie zadowolenia wynikające z czytania trwa przecież dłużej niż ono samo. Zaczyna dawać znać o sobie jeszcze przed rozpoczęciem lektury, jak też trwa czas jakiś, po jej zakończeniu.

*



Fot. Dariusz Pawlicki

Jestem prawie pewny, że na ugruntowanie mojego zainteresowania opublikowanymi korespondencjami, najistotniejszy wpływ miało zaznajomienie się z wydawanymi przez Czytelnika, w ramach serii „Archiwum Kultury”, kolejnymi tomami obejmującymi listy, jakie Jerzy Giedroyc wymieniał z poszczególnymi osobami współtworzącymi krąg „Kultury” zwanej paryską (dlaczego „paryską” skoro miesięcznik był wydawany w Maisons-Laffitte?). Wydaje mi się, że owe pozycje są Panu nieznane, choć o twórczości kilku osób z tego grona wyrażał się Pan pozytywnie bądź bardzo pozytywnie. Przykładem może być Jerzy Stempowski.

Najprawdopodobniej pierwszą publikacją z tej serii, z jaką zapoznałem się, a i zakupiłem, była dwutomowa edycja listów (obejmuje tylko połowę zbioru), jakie redaktor „Kultury” i Juliusz Mieroszewski wymienili między sobą. Niedługo potem mój księgozbiór wzbogacił się o zbiory zawierające korespondencję J. Giedroycia z Witoldem Gombrowiczem, przedstawicielami emigracji ukraińskiej, Czesławem Miłoszem. Ale spośród zbiorów epistoł, jakie posiadam (mam je zgromadzone w jednym miejscu – zajmują nieco więcej niż półkę) są również niepisane przez Redaktora, ani do niego, ale wymieniane pomiędzy innymi osobami z nim współpracującymi. Przykładem jest korespondencja Cz. Miłosza ze Zbigniewem Herbertem, listy pisane przez Konstantego A. Jeleńskiego do Józefa Czapskiego. Posiadam także publikacje zawierające korespondencję nie mającą żadnego związku z Giedroyciem. Przykładem tego mogą być trzy tomy listów Thomasa Mertona pisanych do różnych

osób (jeden z nich zawiera także epistoły adresowane do niego), te jakie wymieniali ze sobą Wincenty Burek i Jarosław Iwaszkiewicz, jak też ten drugi z Teresą Jeleńską i K. A. Jeleńskim.

Co mnie pociąga w owych listach? Ich autentyczność. Gdyż nie powstawały z myślą o, choćby, ewentualnej publikacji (podobnym zainteresowaniem darzą dzienniki, pamiętniki. Jednak w ich przypadku, w związku z braniem pod uwagę druku, często daje o sobie znać autocenzura). Jeśli ich autorzy grali, to jedynie przed swoim interlokutorem listowym, a nie przed rzeszami przyszłych czytelników (ich istnienia, jak wspominałem, nie brali pod uwagę). Szczególnie jest to widoczne, jeśli weźmie się pod uwagę korespondencję prowadzoną przez redaktora „Kultury” (niewątpliwie był uzdolnionym i niezwykle płodnym epistolografem) z liczną rzeszą osób. Mają one przede wszystkim charakter, że tak go nazwę, roboczy. Dotyczą bowiem spraw związanych z publikacją tekstów na łamach miesięcznika „Kultura”, jak też książek przez Instytut Wydawniczy. Nie brakuje jednak także problematyki bytowej, choćby dotyczącej honorariów, stypendiów, jak też kwestii związanych ze zdrowiem, sprawami rodzinnymi. Sporo jest w nich komentarzy na temat sytuacji politycznej w Polsce i na świecie. I dlatego są doskonałym świadectwem losów Polaków, ale nie tylko ich, po 1945 r.

*

Czytanie cudzych listów miłosnych absolutnie mnie nie interesuje. Choćby z tego względu, że w jednym z pudeł przechowuję listy, jakie pisałem do mojej przyszłej żony, i jakie od niej otrzymywałem. To mi wystarczy!

*

Listy, bez względu na to, ile byłoby w nich informacji, w tym wiedzy praktycznej, są przede wszystkim zapisem uczuć (niejednokrotnie nie dostrzeganych na pierwszy rzut oka), niekiedy emocji. To one są, szeroko rozumiana, materia, z której powstają listy. Choćby wówczas, gdy zawierają prośbę o udzielenie pożyczki. Jak też wtedy, gdy sprowadzają się, tylko i wyłącznie, do zwrócenia uwagi na fakt, że termin zwrotu pożyczonej kwoty zbliża się (nieubłagannie) bądź, co gorsza, minął!

Mimo przytoczonego powyżej przykładu zawartości listów, owa materia budująca pisemną wypowiedź skierowaną do drugiego człowieka (także do instytu-

cji, ale na tej uwadze poprzestane), najczęściej jest pozytywna. Najpewniej dlatego, że danie wyrazu uczuciom zdecydowanie negatywnym, zaowocowałyby przerwaniem korespondencji bądź jej ograniczeniem. Natomiast kontynuuje się ją, gdy przynajmniej jednemu z korespondentów, przynosi ona satysfakcję, a drugiemu, choćby, jej namiastkę.

William H. Shannon i Christine M. Bochen we *Wstępie do Thomasa Mertona. Życia w listach*³ napisali, że „listy to spotkanie dwojga osób. Ich celem jest dialog i wzywają do odpowiedzi”. Można tylko zgodzić się z tym poglądem, wyrażonym przy tym tak lapidarnie.

*

Epistolografia, według mnie, jest najbardziej humanistyczną dziedziną twórczości literackiej, a może w ogóle twórczości. Dotyka bowiem całokształtu ludzkiego jestestwa, każdego przejawu działalności człowieka. Łączenie listów z literaturą jest może nadużyciem. Ale tylko do pewnego stopnia. Bo czy list nie jest jednak traktowany, i słusznie, jako, wręcz gatunek literacki (to, że chodzi w tym przypadku o listy pisane z zamiarem ich publikacji, nie zamyka sprawy - list jest listem. Teoretycznie każdy zbiór listów, także e-listów, może zyskać postać książkową). I czy nie jest tak, że epistolograf uznawany jest jednak za twórcę? Z tym, że nie chodzi o pierwsze znaczenie hasła „epistolograf”, jakie podaje *Słownik wyrazów obcych*⁴ PWN: „autor utworów literackich w formie listów”, lecz o drugie. A brzmi ono tak: „osoba znająca się na sztuce pisania listów”. Jestem pewny, że i Pan uważa, że pisanie listów bywa sztuką. Bywa, gdy jest przykładem klarownego, a przy tym pięknego zapisu myśli. A gdy jeszcze te myśli nie są zdawkowe, ale mają postać (także) cieka-

wych przemyśleń, wówczas można mówić prawie o ideale (prawie, gdyż ideał, to chyba Coś nieosiągalnego).

Epistolografia jest także, jak mi się wydaje, najbardziej egalitarną ze sztuk. Zaś list, przez analogię, najegalitarniejszym gatunkiem literackim. Pisać może go bowiem każdy, i mnóstwo ludzi je pisało (obecnie jest inaczej, stąd oczywiście czas przeszły). Wyjątkiem mogłaby być osoba niepiśmienna. Ale i to nie wykluczało jej z grona autorów listów. Dyktowanie przez analfabetę listu osobie piśmiennej, jeszcze niedawno było w naszej części Świata, nie tak rzadkim zjawiskiem.

*

Słońce już bardzo nisko wisi nad trzema lipami (właściwie dolna jego część jest zanurzone w koronach). Tymi, które przykuwały Pańską uwagę, gdy mnie Pan odwiedził (licząc na kolejne, i nie kilkugodzinne, odwiedziny). Jeśli o nie chodzi, to wspomnę, że zieloność ich listowia, przynajmniej na niektórych gałęziach, została już znacznie zakłócona. Ale w tej północnej krainie, jak najbardziej normalne jest, że jesień zaczyna się wcześniej. Wcześniej niż Tam, gdzie Pan mieszka.

Gdy zakończę ten list, a na to właśnie się zanosi, odejdę od podokiennego biurka i usiądę w głębi pokoju, w moim ulubionym fotelu. A to po to, aby przeczytać kolejny, jednak nie nazbyt obszerny, fragment *Wspólnej obecności*.

Życzę Panu Dużo Dobrego!

Mieszkaniec Domu nad jeziorem Pogorzelec

P. S.

Dla wyjaśnienia wspomnę, że zdjęcie (preferuję fotografię czarno-białą) jakie dołączyłem do listu, przedstawia fragment jeziora..., nad którym mieszkam. Nie miał Pan okazji przyjrzeć się jego północnemu brzegowi – zabrakło czasu.

¹ Clive S. Lewis, *Listy starego diabła do młodego*, IW Pax, Warszawa 1990.

² *Wspólna obecność. Korespondencja Julii Hartwig i Artura Międzyrzeckiego z Anną i Jerzym Turowiczami*, „a5”, Kraków 2012.

³ Thomas Merton, *Życie w listach; W drodze*, Poznań 2011.

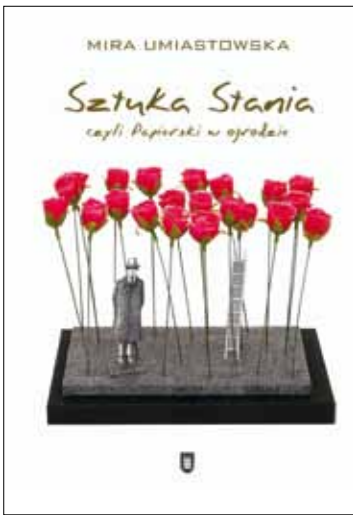
⁴ *Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 1980.

Monika Gromala

matka jest zarodkiem i drogą kropelkową

matka ma hubę na palcach
huba wzrasta gdy kończy się sierpień
wędruje a kiedy dociera do pleców
matka zamienia się w wielką grzybnę
którą pielęgnowujemy w cieniu pieca

czekamy aż matka wyrośnie w szczelinach podprogowych
by w okolicach wczesnej zimy wypełnić cały dom



1

Stoi... myśli... odchodzi...

Zaczekam jeszcze z pokorą Róży
Za krótko ściętej
Ja w Pana wierzę Pan gdzieś jest...

Mira Umiastowska,
Sztuka Stania, 2021.

Pisanie o róży wymaga dziś odwagi, ale odwagi wymaga również wszelka indywidualność, samodzielność, niezależność, próby wartościowania odbiegające od schematów, wzorców, modeli wypracowanych w ideowo-politycznych kuchniach. Pisanie o róży wymaga więc nie tylko odwagi, ale i wiedzy, a od poetów świadomości, co działo się wcześniej z różą w poezji, w literaturze, epistolografii. A czytelników cieszy dojrzałość, precyzja, mistrzostwo...

Mira Umiastowska stoi nie przed bramą ogrodu, lecz już w ogrodzie, w różnych jego enklawach – od wypiełgnowanych, przycinanych, po zapomniane, zdziczałe, wykluczone. I jest to ogród nie tylko z surrealistycznej okładki, ale suma tysięcy ogrodów i prowadzących do nich dróg, suma mijanych miast, a może i ruin, powidoków wplecionych w poezję, uczestniczącą w smutnym dziele człowieczego życia.

Określenie „w smutnym” wpisuję tu z obawą, a mógłbym użyć słów: „w gorzkim”, „w trudnym”, „w niepewnym” dziele człowieczego życia, bowiem niepewność zawsze skłania do ironii, lekkiego szyderstwa, żartu, sarkazmu... Bo przecież wszyscy przystają, zatrzymują się, patrzą, widzą i wiedzą, a pośród nich skromny, starzejący się, śmieszny Pan Papierski i jego wcielenia, chociaż są to, być może, byty osobne: Pan Stoicki, Pan Wrażenie, Pan Powrotny itp.

Autorka pochyla się nad nimi życzliwie, ze zrozumieniem, może z przyjaźnią, chwilami z litością, jakby wiedząc, że obserwują ją, podpatrują z jej własnych wierszy. I pilnie notuje pewne cechy, jak wiernie ich naśladowanie pół belkotu – sepleniących strof-wymówek:

„Dulniu! Miałeś przynieść Złotą Łybkę, a przynosisz leszcza”.

Nie! Poetka nie wyśmiewa, nie szydzi, nie kpi... Obraz rozpadającej się chaty i koryta w zestawieniu z flagą i

masztem przed Parlamentem możemy, chociaż nie musimy, uznać za symboliczny obraz bliskiej nam sytuacji społecznej, dziejowej, ekonomicznej... To już zależy od wnikliwości czytelnika wobec dialogu między „Dulniem” a „Babą”, w tym znakomitym wierszu, a może tekście piosenki, formie też nie obcej autorce.

Pomysły na bohaterów lirycznych z pogranicza groteski podziwialiśmy już w „Sile stania” – zbiorze poprzedzającym „Sztukę Stania”. Wstrząsający utwór „Ziemia na palcu” z tamtej książki znajduje tu przemysłaną kontynuację, próbę odpowiedzi:

„Stanął człowiek / przed brakiem słów
i stoi / jakby się z lekka wyczerpał
boi się / lecz w środku stoi ogromem
niewypowiedzianego...”.

Potrzebujemy więc nie tylko siły, żeby stać, utrzymać się w pionie wśród przeciwnych wiatrów, ciosów i sytuacji fundowanych przez los, zarówno w świecie realnym, jak i świecie przedstawionym – literackim... „Sztuka Stania” musiała powstać, bo poprzedni tom nie wyczerpywał tematycznych możliwości – szans intelektualnych. Podziwiam, ileż tych drzwi otwiera autorka: „Stanął człowiek... przed wstydem, ...przed czasem, ...przed śmiechem, ...przed grą wojenną, ...przed łódeczką z papieru...”. I wciąż ukazują się następne przedmioty, pojęcia, artefakty i archetypy... Pamiętajmy jednak: aby stanąć – trzeba dojść, a nie jest to łatwe... Wersy poezji też stoją – fraza za frazą i tylko myśl autorki mknie, przesuwa się aż do pointy... albo rozpędzona wybiega poza utwór, wdzierając się wprost do mojego umysłu, pamięci, serca, duszy... to wizerunek nieco utopijny idealnego czytelnika, jakiego chciałby pozyskać każdy prawdziwy pisarz.

Franz Kafka w „Procesie” umieścił wizję ponadczasową: „Przed prawem stoi człowiek”... Cyprian Kamil Norwid pisał, rozmyślając prawdopodobnie o własnych przejściach, o nieszczęściu przychodzącym do człowieka.

Mira Umiastowska tworzy scenę wprost, z naszej codzienności...

„Stanął człowiek przed szczęściem
nie stoi dobrze

bo nie ustawił się dostatecznie
przebiera nogami / podchodzi / cofa...”

Ustawianie trwa nieustannie, i o ile w życiu decyzje bywają groźne, niszczące, a często tragiczne, bo nieodwracalne, o tyle Mira Umiastowska w poezji czyni to z ironiczno-lirycznym przesłaniem.

Przypomnę określenie niegdyś popularne, a może i dziś aktualne: „stacz”. I od razu prostuję: Papierski nie jest staczem... Nie jest staczem, chociaż stoi, przystając, przesuwa się, stojąc... stacz spełnia funkcję środowiskową, jest użyteczny, natomiast stanie Papierskiego wynika z jego struktury duchowej. Duch przystanął, a ciało jest na rozstajach... a może odwrotnie?

Poetka osądza go realnie, jak i wcześniej przywołanych bohaterów, kiedy

„dziewczyny z w Galerii Centrum, kupiły sobie utopię...” (Siła stania, 2018).

Głęboko poruszył mnie wiersz „Biblioteka w chmurach” – zakończony ostrzeżeniem: „Raz już palono księgi”. Oraz wiersz „Lęk” o najbardziej własnych uczuciach:

„a kiedy już / zrozumiem lęk
bardziej zabija niż zagrożenie
nauczę się żyć
wyposażona w odporność
czy zdążę...”

Wnioski? Rozpoczął się, kolejny już raz, odwrót od poetyki tradycyjnej, romantyczno-młodopolskiej... (...).

Dobrze, że pojawia się naprawdę nowa w treściach i formach poezja współczesna, po przasnio-narodowych, rozrachunkowo-sentymentalnych, chociaż na pewno potrzebnych dokonaniach, nie tylko z wieków minionych.

Podczas lektury notowałem... linie przemysłów i zamglonych powiazań: od Zegadłowicza po Choromańskiego i Białoszewskiego. Od Hieronima Boscha po Giorgio de Chirico... od Tristana Tzary i braci Olbińskich, Rafała i Tomka, po Joannę Wiszniewską-Domańską.

Wpływy liryczne są wyraźne w symbolach, umiętnie i celnie wykorzystanych, jak zauważalne motywy z „Małego księcia” Antoine’a de Saint Exu-péry’ego. Oczywiście są źródła inspiracji i metafory, przepracowane i rozwinięte.

Autorka nawiązuje do poetów współcześnie piszących: Wojciecha Kassa, Zbigniewa Milewskiego; do obrazów: Jerzego Dolżyka... Pabla Picassa i niezaprzecalnie grafik, wymienionej już, Joanny Wiszniewskiej-Domańskiej.

I jeszcze widzę tu moment przemysłanego optymizmu – uniwersalny:

„Zostanie poeta
w świetle zgaszonych lamp
z papierową latarnią
zostanie człowiek
w cieniu Miasta Poetów”

Oby się spełniło...

Andrzej Zaniewski

Mira Umiastowska, *Sztuka Stania czyli Papierski w ogrodzie*, Wydawca: MiruLibro, Warszawa 2021, s. 100.

2

Sztuka Stania czyli Papierski w ogrodzie

„Sztuka Stania czyli Papierski w ogrodzie” to już siódma pozycja autorska Miry Umiastowskiej. Poetka obszernym wstępem wprowadza nas do poetyckiego ogrodu, ale niczego nam nie ułatwia, niczego nie wyjaśnia. Najchętniej gubi wszelkie tropy. Wręcz radzi zaudać nie wiercić, broniąc sztuki jako delikatnej materii. Trzeba przyznać, że „stanie” wierszom Miry Umiastowskiej wychodzi na dobre. „Sztuka Stania...” utwierdza w przekonaniu, że (powtarzając za Terencjuszem): „...nic co ludzkie nie jest mi obce”. Portret Homo sapiens, z kruchością bądź siłą w kontekście pojawiają-

cych się symboli w wierszach Umiastowskiej, ujmuje psychologiczną prawdę, wręcz Gombrowiczowskim budowaniem nastroju z racji podglądania, zaglądanego w pokłady ludzkie (rodem z „Ferdynandem”). Spójrzmy na wiersz autorki „Stanął człowiek przed brakiem słów”: *I stoi / jakby się z lekka wyczerpał / boi się / lecz w środku stoi ogromem / niewypowiedzianego...* Zatem (w domyśle) „zamurowało” go? Onie miał ze zdumienia, czy zaniechęcił z przerażenia? Bez względu na powód, przyjdzie mu jeszcze wiele bochenków chleba zjeść i najlepiej nie z jednego pieca, wtedy nic go już nie zdziwi. A teraz póki co, stoi: *...strach człowiek / zielony jak zboże / które nie musi młyną się bać / Aż dojrzeje...* Oto fragment innego wiersza „Przed szczęściem” jakże zabawny: *Stanął człowiek przed szczęściem / nie stoi dobrze / bo nie ustawił się dostatecznie / przebiera nogami podchodzi / cofa / jakby to nie do niego / dość nie dowierza przygląda się / to podejście się zbliży to klęknie / to kręci na palcu nitki z pacierza / rozwija różańce żeby tak to na pewno / papierkiem szeleści jak na odpuszcie / to znowu trąci to palec cofnie...* Nie można pominąć tytułu „Szansa” z kolejnym psychologicznym wariantem: *Stanął człowiek przed szansą / w pół drogi stoi się waha / rozgląda wokół / widzi słyży czeka / zapuszcza macki w opinię zewnętrzną / i czyta lęk swój co wraca...* Ciekawą intrygującą postacią jest powracający co którymś wierszem „Pan Papierski” traktowany z tolerancją i szacunkiem, aczkolwiek, nie obejdzie się bez urągania mu. „Pan Wrażenie” nie źle tu namieszał. Wywody o róży sięgają zenitu. „Niepoprawny koncert dla Róży” jest tego przykładem (a swoją drogą super erotyk).

W niniejszej pozycji znajdziemy też pogłębioną analizę wierszy Miry Umiastowskiej, dokonaną przez znawcę sztuki literackiej Andrzeja Zaniewskiego, który nie omieszkał wyrazić: „Podziwiam, ileż tych drzwi otwiera autorka: „Stanął człowiek... przed wstydem, ...przed czasem, ...przed śmiechem, ...przed grą wojenną, ...przed łódeczką z papieru...”. I wciąż ukazują się następne przedmioty, pojęcia, artefakty i archetypy... Pamiętajmy jednak: aby stanąć – trzeba dojść, a nie jest to łatwe... Wersy poezji też stoją – fraza za frazą i tylko myśl autorki mknie, przesuwa się aż do pointy... albo rozpędzona wybiega poza utwór, wdzierając się wprost do mojego umysłu, pamięci, serca, duszy... to wizerunek nieco utopijny idealnego czytelnika, jakiego chciałby pozyskać każdy prawdziwy pisarz”. I jeszcze jeden znaczący fragment z zawartych refleksji Pana Zaniewskiego: „Pisanie o róży wymaga nie tylko odwagi, ale i wiedzy, a od poetów świadomości tego, co działo się wcześniej z różą w poezji, w literaturze, epistolografii. A czytelników cieszy dojrzałość, precyzja, mistrzostwo... Mira Umiastowska stoi nie przed

bramą ogrodu, lecz już w ogrodzie, w różnych jego enklawach – od wypielegnowanych, przycinanych, po zapomniane, zdziczałe, wykluczone. I jest to ogród nie tylko z surrealistycznej okładki, ale suma tysięcy ogrodów i prowadzących do nich dróg, suma mijanych miast, a może i ruin, powidoków wplecionych w poezję, uczestniczącą w smutnym dziele człowieczego życia...”.

Myszę, że przedstawiona wyżej ocena przez mistrza sztuki literackiej to najlepsza rekomendacja dla autorki promowanego tomu.

Maria Bednarek

Mira Umiastowska, *Sztuka Stania czyli Papierski w ogrodzie*, Wydawca: MiruLibro, Warszawa 2021, s. 100.



Świat wokół nas

W dwujęzycznym polsko-angielskim zbiorze poetyckim Zbigniewa Mirosławskiego „Wszelchświat w nas / The universe within us” zwiedzamy świat, który jest nam zarówno bardzo bliski jak i odległy. Autor próbuje zagłębić się w motywy żywiołów przyrody oraz ludzkiej natury, która wciąż go zaskakuje i inspiruje. Po wienę sięga także do naszej rodzimej przeszłości, gdzie „upływ lat zamienia młodość we wspomnienia”. Powraca do wydarzeń z II wojny światowej, a konkretnie do jej obrazów powiązanych z Tarnowem czy obozem w Auschwitz, będącego symbolem terroru i ludobójstwa. Nie są mu również obojętne wydarzenia ze świata. Jako przykład można w tym miejscu przytoczyć wiersz o wypadkach z 1968 roku w stolicy Czech – Pradze czy o tragedii bezbronnych ludzi zamkniętych w pałącym się World Trade Center w Nowym Jorku (2001). Poprzez twórczość poeta zastanawia się „jaką odległość trzeba pokonać, / aby człowiek nie mordował człowieka?”.

Dla autora „każde słowo staje się obrazem / a obraz staje się słowem obecnym w nas”, co udowadnia we wszystkich wierszach. Zbiór otwiera utwór, który został poświęcony pamięci Jacka Tryba. W innym liryku nawiązuje do Abd Ar-Rahman As-Sufi, który pracował nad tłumaczeniem starożytnych prac dotyczących astronomii, czy Hafiza – klasyka poezji perskiej i tadżyckiej. Wspomina też osoby mające wpływ na jego światopogląd i życie (m.in.: Karola Wojtyłę, prof. Józefa Szajnę oraz żonę - szczególnie mu bliską osobę).

Uwagę poety przyciągają detale oraz panorama problemów, z jakimi borykała się i nadal boryka ludzkość. Spaceruje po Opactwie Westminsteru (Westminster Abbey), które dla Anglików jest tym,

czym Wawel dla Polaków. Zwiedza Londyn, Oxford, Indie oraz „apartament przy ulicy X”. Spotyka van Gogha, Eliot’a, Byron’a, Platona a „z Herbertem pij kawę”. Bódcem do tworzenia jest dla niego fotografia, rzeźba (m.in.: Joe Fafard’a) i malarstwo (m.in.: Williama Turnera, Roberta Gonsalves’a). Nawiązuje także do Ewangelii według św. Łukasza oraz do sentencji indyjskiego filozofa, mówcy i pisarza - Jiddu Krishnamurti.

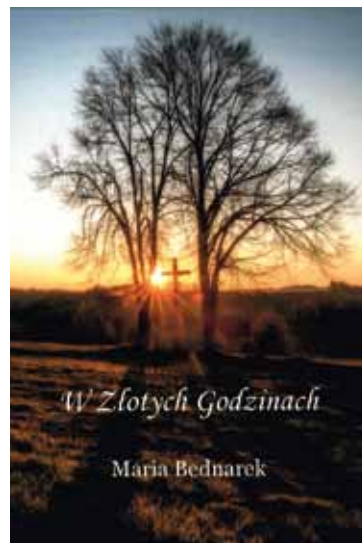
Wiele w tej publikacji odniesień do przeszłości, teraźniejszości i jej wpływu na przyszłość. Wiele spoetyzowanych interpretacji wydarzeń, które tylko z pozoru są literacko uproszczone. Wiele też przesłanek powstałych między wyobraźnią a rzeczywistością. Twórczość tarnowskiego poety zmienia sposób obcowania ze światem, czy wręcz ze wszechświatem. Motywuje do ponownego doświadczania tego co było, do przekroczenia świadomości poza „tu i teraz”, do przełamania wewnętrznego konfliktu poprzez negocjacje z własnym sumieniem.

Tytułowy wszechświat Zbigniewa Mirosławskiego to „(...) nieskończona kula, której środek jest wszędzie, powierzchnia nigdzie” (Blaise Pascal, „Myśli”). To przestrzeń, która zaczyna się i kończy jednocześnie w tym samym miejscu: na Ziemi, w kosmosie, w nas samych... W każdym przywołanym w marnieniach miejscu, lub które nas przyciągnęło do siebie. Nie sposób oszacować ile scenariuszy przygotowało nam nieustannie rozszerzające się uniwersum, ale wszystkie je powinniśmy przeżyć z godnością oraz wyciągnąć wnioski z poniesionych porażek i osiągniętych sukcesów.

Lektura wierszy z niniejszego zbioru skłania do refleksji nad tym, co zostało przekazane między wersami. Ale czy potrafimy zinterpretować tę lekcję historii zgodnie z intencjami autora?

Izabela Zubko

Zbigniew Mirosławski, *Wszelchświat w nas / The universe within us*, [tłum. Z. Mirosławski], BEL-DRUK, Tarnów 2021, s. 68.



W Złotych Godzinach

Tomik poezji Marii Bednarek „W Złotych Godzinach” opatrzony jest wstępem „Od autorki”. Wynika z niego, że „większość zamieszczonych w tomie

utworów powstała w czasie zarazy, motywującej bardziej niż kiedykolwiek do pokory i refleksji. Wiersze mają charakter religijno-modlitewny, łączący sacrum z profanum”. Wydanie to zadedykowane jest Błogosławionym: Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu i Matce Elżbiecie Róży Czackiej z przesłaniem „Czas to miłość”, zaczerpniętym z przemówienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego (jako antyteza do „Czas to pieniądz”). Autorka podzieliła książkę na cztery rozdziały: „W Złotych Godzinach”, „Daj mi Panie moc”, „Z miłości źródeł”, „Wszelchmocny i Miłosierny”. Pierwszy rozdział rozpoczyna utwór „Krzyż” przedstawiony w formie wiersza haiku. Według mnie jest to hymn do Krzyża. Autorka wyraża Jego świętość, wymieniając trzy podstawowe wartości stanowiące rdzeń chrześcijańskiego życia: wiarę, nadzieję i miłość. Bowiem Krzyż towarzyszy nam od chwili narodzin aż po chwilę, gdy żegnamy się ze światem doczesnym. Jest człowieka siłą, symbolem życia, nadzieją, miłością oraz drogowskazem zawsze prowadzącym w kierunku dobra.

W pierwszym rozdziale autorka reaguje na zagrożenia cywilizacyjne, zwracając się do Boga-Ojca i Matki Najświętszej z prośbą o łaskę dla człowieka współczesnego, nawiedzanego przez zarazę, powódzie i inne nieszczęścia. W przemyślenia o charakterze sacrum wplata pamięć o rodzicach ziemskich, wyrażając w wierszach pełnię tkliwości i wdzięczności dla nich za ugruntowane w niej wartości. Oto obrazek z wiersza „Chusty”: (...) *Gdy z namaszczeniem zakładam chustę / Mamuś moja idzie na sumę, / i kobiety hyżneńskie idą. „Płaszcz przechodni” odstania inny widok: Szron na skromiach. / Pod ciężarem lat / wtulam się w ten płaszcz / rodzicielski / w jego przepastną miękkość, / (...).*

Do drugiego rozdziału „Daj mi Panie moc” wkradają się zawahania religijne. Z pozycji uczennicy autorka rozmawia z Jezusem Nauczycielem, prosząc go o wiarę dorównującą ziarnu gorczycy i moc służenia Jemu. Trudno jej niekiedy zgodzić się z przekazem Biblijnym, gdzie pouczenia Jezusa (wobec uczniów) wydają się jej nazbyt surowe względem przewinienia. W wierszu „Panie Jezu Nauczycielu” wyraziła: *Nauczycielu, któremu / nawet wichry i morze są posłuszne, / ucisz mojego serca burzę, którą wywołał / brak łagodności Twojej wobec mnie.* W wierszu „Synu Boży” tego samego rozdziału znajdziemy inne odniesienie: (...) *gniewność / Syna Człowieczego / moją wrażliwość poraża, / wtedy miał się / zbliżyć ku Tobie / cofam kroki.* Jednakże droczenie się autorki z Nauczycielem jest konstruktywne. Następuje po nim katharsis, o czym dowodzą kolejne wiersze.

Utworki trzeciego rozdziału „Z miłości źródeł” są osobiste, mają charakter dziękczynny. W większości poświęcone najbliższej rodzinie.

W czwartym rozdziale „Wszelchmocny i Miłosierny” w jednym z wierszy czytamy: *ludzie jak z koszmarów sennych, / bardziej jednostki niż osoby. / (...). Panie Przedwieczny / pogubiły się baranki Twoje.* Widać, że autorkę mocno uwiarał istniejąca w szarej codzienności porządek rzeczy.

Wiersze Marii Bednarek mają wyjątkowo osobisty, religijny, modlitewny. Dotyczą sfery emocjonalnej człowieka. Posiadają wewnętrzną moc. Jednaniem się z Bogiem, uwielbieniem Go, wiara w Jego Absolut są autentycznym obrazem wnętrza autorki, dają wyraz, iż jest ona człowiekiem spełnionym. Autorka zawdzięcza to Bogu. Wierzy, że dzięki Niemu ma to, co w życiu osiągnęła. Wiara w Boga to ostoja, która nigdy jej nie zawiedzie.

Pod względem artystycznym ujął mnie wiersz „Jak słońceznik”. To typowa personifikacja dwuwersowych następujących po sobie przemyśleń, oddająca wierne (w moim odczuciu) charakterystykę cech osobowych autorki. Zarysowałam dość pobieżnie poszczególne rozdziały, trzymając się pewnej linii tematycznej. Zachęcam i zapraszam do zapoznania się z całością interesującego tomu.

Waldemara Anna Fiszer

Maria Bednarek, *W Złotych Godzinach*, Wydawnictwo św. Macieja Apostoła, Lubliniec 2022.



Moje fascynacje

„Moje fascynacje” to już ktoś z rzędu wydanie autorskie poezji Eufemii Fafary. Poetka zadedykowała je rodzinie. W „Odnajdując siebie” uchyliła rąbka na własne życie spełnione, bądź niespełnione z wdzięcznym obrazem magicznych lat: *magiczne lata tęczą rozświetlone / z ziemi spokój ku sercu unoszą / sny piękne i bezpieczne / z których trudno było się obudzić / uśmiech rzucany na poduszkę / nie znał imienia strachu / czas wiódł w przyszłość / z szybkością błyskawicy / życie stało się posłuszne / realiom prawdy / Boże pozwól / by wrok przetrwał / choć w żywiole chwili / w czasie i przestrzeni.*

W rozdziale drugim „Odsonięte tajemnice” zawarta jest manifestacja pełni kultu religijnego – uciekanie się do Boga, także do postaci wyniesionych na ołtarze, z opisem piękna miejsc sakralnych, które poetka zwiedziła, a była ich niezliczona

ilość. Będąc w Ziemi Świętej, duchowe ubogacenie wyraża w strofach wiersza. „W spełnić Jego Wolę”: *Zacisnięta wspomnieniem radości / Jestem ziarnem w Twojej dłoni, Panie / Łamię się chlebem / I piję słowo Boże. / Panie, bądź mi wiarą do ziemskiego końca / Której ciągle mi potrzeba / Pochyl moją głowę tak nisko / Aby w paciorkach różańca widziała zawsze Ciebie.*

Pozwolę sobie na nieco inne streszczenie III rozdziału „Obłoki pachnące wierszem”. Z większości przedstawionych tu wierszy przytoczę to „coś”, czasem krótką myśl autorki (może w innym szyku), czasem sam tytuł jej wiersza dla ogólnego malarskiego wrażenia. Wiersze są wyjątkowo obrazowe. „Obłoki pachnące wierszem” usadowiły się w przyrodzie obserwowanej z okna, widzianej w twarzy poranka, wiosennej kwietnej pianie, w łanach lubinu żółtych gron, w bieszczadzkiej magii wschodów i zachodów słońca, w oddalającym się lecie, w pytaniu czymże jest miłość, z zapamiętanym domem drewnianym z gankiem, i o tym co było, a czego już nie będzie, z wido-kiem na Babia..., z wiosną w Zawoi..., Kos..., Sonet..., Mewa... I wróćmy jeszcze raz do widoku z okna: *uczepiły się / okna mojego domu / zachwycają pięknem / duszę mają / grają w czerwień / ze mną / na balkonie / KRAKOWIAKI.*

W IV rozdziale powita nas szeroka gama wierszy haiku. Wybrałam po jednym z każdej pory roku. Wiosna: *Wezbrane fale / targają uczuciami / miłość szalona. Lato: Pałce słońce / oblewa jasnym złotem / kwitnącą lipę. Jesień: Po sinych polach / wiatr gna obłoki / mgłą opasane. Zima: Ptaki zimowe / obsiadły jarzębinę / sytość zagości. Zapraszam Cię* Czytelniku do szerszego zapoznania się z twórczością Eufemii Fąfary.

Maria Bednarek

Eufemia Fąfara, *Moje Fascynacje*, Wydawnictwo i drukarnia Towarzystwo Słowaków w Polsce, Kraków 2019.



Dwa w jednym

Mam przed sobą dwuczęściowy tomik Andrzeja Cieślaka. Są to dwa tomiki w jednej okładce. Jako swoisty awers możemy przyjąć „Poletko sprzedawcy nadziei” z podtytułem „Bałamutnik prozatorsko-poetycki”, a jako rewers: „Za granicą milczenia” („spacernik duszy”).

Obie części różnią się od siebie zarówno formą, jak i treścią. Jest w tym też trochę tajemnicy i jakby przekomarzenia się Autora z czytelnikiem. Jeżeli sobie założymy i wyobrazimy, że jeden zbiór to pewnego rodzaju rzeczywistość, to drugi możemy przyjąć jako odbicie w lustrze? A może ta dwoistość to uświadomione lub nie alter ego Autora? Jeszcze coś innego? Pytań może być więcej i zamazywanych tropów też.

Andrzej Cieślak jest poetą i prozaikiem. Był także dziennikarzem i redaktorem, a także animatorem kultury. Mieszka i tworzy w Olsztynie, jest – co wyraźnie widać – wielkim miłośnikiem Warmii. Tych kilka informacji zacerpnałem z krótkiej notki biograficznej, która – moim zdaniem – nie do końca charakteryzuje tego autora i człowieka. Chodzi mi przede wszystkim o różnorodność twórczości i jego osobowość. Nie da się go zaszkladkować i to chyba dobrze.

No, ale wróćmy do wierszy. Tomik wygląda na niepozorny objętościowo, ale w rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Jeśli dobrze policzyłem, to jest w nim zawartych aż 193 wierszy. To bardzo dużo, bo spotykamy często zbiorki składające się z 40-50 wierszy, więc dla niektórych autorów materiału starczyłoby na cztery książeczki. Być może ze względów finansowych A. Cieślak zdecydował się na jedną książkę, stąd mały druk, żeby móc zmieścić na jednej stronie nawet cztery utwory. Wydaje mi się także, ale mogę się oczywiście mylić, jakby autor koniecznie chciał wydać wszystkie napisane przez siebie utwory zalegające w szufladzie. Może o tym świadczyć ich różnorodność w stylu, formie i tematyce, a także ich jakość i pewna przypadkowość. Oprócz tego wszystkiego są tu także wiersze w języku warmińskim, a nawet pojedynczy zbiorek sentencji/aforyzmów z Sokratesa, Arystotelesa, Platona.

Podzbiór „Za granicą myślenia” jest bardziej spójny i – poza kilkoma wierszami – dużo poważniejszy i dojrzalszy. „Poletko sprzedawcy nadziei” jest na pewno bardziej na luzie. Są tu tylko utwory rymowane, często dowcipne i przewrotne. Czasami, wbrew pozorom lekkości, Poeta dotyka lub przemycza rzeczy poważniejsze, a nawet ostateczne, jak np. w wierszach „Będę w pobliżu, gdy zjawisz się Pani” i „Książę przemijania”. Niestety, znajdziemy tu też dużo zwykłych rymowanek, wierszyków okolicznościowych itp. Nie oznacza to wcale, że nie dostrzegam innych lepszych poza dwoma wcześniej wymienionymi. Np. „Po nadziei”, „Notre Dame”, „Teatr jednego widza”, „Sen”, „Igrzyska”, „Zakopany”, „Ławeczka poety”, „Modlitwa racjonalisty” i inne.

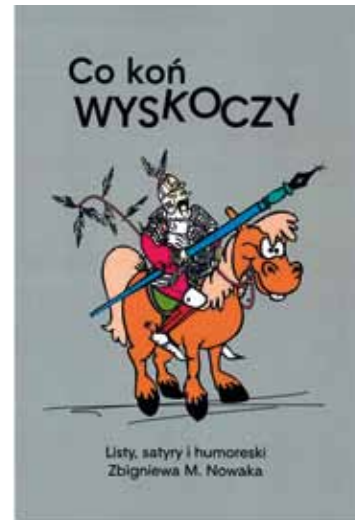
Część druga: „Za granicą milczenia” jest (według mnie) lepsza i na wyższym poziomie. Widać tu wyraźniej dojrzały warsztat pisarski Autora. Tutaj mógłbym wymienić całą listę tytułów, ale ograniczę

się do kilku: „Basse danse”, „Ból”, „Czytanka”, „Galeria”, „Śmierć pokoju”, „Wybrańcy”, „Spacerowicz”, „Ślepiec i ja”, „Wicher”...

Jak wspominałem wcześniej, jest tu wierszy tak dużo, że aż chyba za dużo. Przydałaby się przemyślana selekcja, a także profesjonalna redakcja, która zwróciłaby uwagę na kilka drobnych błędów. Piszę o tym dlatego, że pan Andrzej Cieślak ma naprawdę dobre pióro i zna się na literackim warsztacie, ma dużą wyobraźnię, erudycję i – co nie jest bez znaczenia – poczucie humoru i dowcip. To ostatnie sprawia, jakby czasami bawił się z nami w kotka i myszkę i celowo mylił tropy. Ciekawa, nietuzinkowa postać.

Krzysztof Zdunek

Andrzej Cieślak, *Poletko sprzedawcy nadziei i Za granicą milczenia*. Wydawnictwo Promotor, Olsztyn 2015, str. 88.



Co koń WYSKOCZY

Co koń Wyskoczy, Listy, satyry i humoreski Zbigniewa M. Nowaka to jego kolejne interesujące wydanie książkowe, opatrzone wstępem „Od wydawcy” Marcina Bajerowicza. Lektura składa się z XII listów oraz satyrycznych wierszy. Listy do Gabryjela, towarzysza doli i niedoli w zamierzchłych czasach pisze stary husarz Zbych Markus Paliwoda-Cokońwyskoczy, rotmistrz koronny. Powtórzę za autorem wstępu pewien fragment: „Stary husarz mówi znakomicie stylizowanym językiem Jana Chryzostoma Paska, wspomina obyczaje i wojny, w których uczestniczył, a listy śle trzy lata temu... Są one „... roku Pańskiego 2018 pisane...” i zarazem żyje jakby właśnie teraz. Zdumiewa go, gdy spogląda na naszą współczesność. W ten sposób powstaje zderzenie dwóch światów: wieku siedemnastego z wiekiem dwudziestym pierwszym. Zderzenie to rodzi niebywały komizm”. Autor w tę finezję językową wplata ogrom mądrości, której przewodnią siłą jest Bóg, Honor, Ojczyzna, ważność tradycji, które jakby w obecnym czasie rozmywają się w pogoni za wygodą i luksusem. Przemyślenia autora przerywa co jakiś czas spluwanie na rzeczywistość, która nie rezonuje z jego wartościami. To zaś, co spotyka się z jego aprobatą, zwykle uwiecznione jest znakiem krzyża świętego: W Imię ojca i Syna... w

myśl jak drzewiej bywało. Ale nie trzeba sięgać daleko, jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku funkcjonowała taka forma w rodzinnych listach. Do listów podchodzono z wielkim pietyzmem, były namaszczone świętością. Taki właśnie klimat oddają listy Zbigniewa M. Nowaka.

Oto kolejny fragment ze wstępu odnoszący się do wierszy: „Satyryczne wiersze Zbigniewa Nowaka budzą podziw nie tylko zręczną, artystyczną formą, ale równocześnie głębią i powagą myśli. Człowiek w wierszu Nowaka to już nie „homo sapiens”, ale „homo podobno sapiens”, ponieważ niepokoi zwątpienie, czy człowiek rzeczywiście jest rozumny, czy dąży do prawdy, czynienia dobra, zgody i pokoju. W wieku dwudziestym i na początku wieku dwudziestego pierwszego dał znać o sobie, jak może nigdy w historii, groźny „homo de mens”: dwie wojny światowe, zagrożenie życia na Ziemi i wiele innych nieszczęść”. Zachęcam do zapoznania się z wyjątkową twórczością Zbigniewa M. Nowaka.

Maria Bednarek

Zbigniew M. Nowak, *Co koń Wyskoczy, Listy, satyry i humoreski Zbigniewa M. Nowaka*, Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym FILANTROP, Poznań 2022.



Ludzie ptaki

„Ludzie ptaki” to czwarty autorski tomik poezji Zdzisława Gacka zadedykowany tym, co tęsknią za ojczyzną, mocują się z troskami, idą drogą marzeń. Z wielką przyjemnością zgłębiłam wiersze tego tomu, tym chętniej polecam je czytelnikom. Rozdział pod tytułem „Czas święty” przybliży klimaty szczęśliwego dzieciństwa, kipiącego folklorem i urokami górskiego krajobrazu. Wiersz „Zapamiętam” jakby podsumowuje pełnię uczuć, szacunku i podziwu dla wspomnianych miejsc: *Zapachy ziemi / smaki chleba / wierności i zdrady / ciepło tulącego się synka / mroźny podmuch w górach, mądrość ukochanego / i rozpacz gdy przechodził / na drugi brzeg / sad w bieli / i matkę staruszkę / co placek święteczny...*

Rozdział „Licząc na światło” wprowadzi nas w dojrzałość wyborów nie zawsze trafnych, ale zawsze usiewionych pracą, szlachetnym spojrzeniem wstecz oraz nadzieją na pogodę serca. Podsumowany jest jakże wymownym zawołaniem modlitew-

nym: *Ojciec nasz, który Jesteś... / przez dziki park / przyprószone śniegiem / pochylona staruszka / przesuwa nogi zmęczone / w Imię Twoje uzdrów mojego syna / z nadmiaru wygód / skowronków od kruczków / nie odróżnia / Przyjdź Królestwo Twoje / Panie wysłuchaj! / Panie zlituj się!*

Tytuł rozdziału i wiersza „Matka czeka” zapisuje się wszechobecnym bólem samotności, niedoścignionym kadmrem, bezbrzeżną tęsknotą za synem: *na tarasie blokowska / z widokiem na zakole Wisły / samotna matka, biały obrus z inicjałami syna / kolorową nitką wplata / w przestrzeń pejzażu / z ptakami dzieli się obiadem / wciąż czeka.*

W końcowej „Malarskiej notatce” znajdziemy tyleż optymizmu co i melancholii. Autorka stawia na aktywność, rozwijanie pasji, które uskrzydłają: *zatrzymać czas / przerzucić marzenia / na obraz / przejść przez nieznaną las / pragnienia zapisać / pędzlem na płótnie / ciszą się okryć / za światem sentymentów / zamknąć drzwi.* Podsumowaniem niech będą strofy: *o zachodzie życia / cienie na ganku / zapomniane historie / nie kwilą ptaki / i nie słychać sowy / nocą / cicho / tylko modlitewne słowo szersze.*

Maria Bednarek

Zdzisława Gacek, *Ludzie ptaki*, Wydawnictwo Fundacja Słowo i Obraz, Augustów 2021.



Poetycki świat Beskidu

Patrę / każdego ranka / na te beskidzkie szczyty gór – to fragment wiersza, który otwiera zbiór Zofii Ciapały pt. „Poezja nie ma granic”. Są one również krótkim streszczeniem całej publikacji, ponieważ dominują w niej utwory związane z miejscem, w którym autorka mieszka i tworzy, czyli z Bystrą leżącą u podnóża Klimczoka i Szyndzielni.

Już od pierwszych liryków zostajemy wprowadzeni w świat Ziemi Beskidzkiej pomalowany odcieniami wszystkich pór roku. Ponadto wątek więzi autorki z regionem przewija się przez cały jej dorobek. Świadczy o tym niniejszy wybór wierszy składający się z najbardziej reprezentatywnych utworów, napisanych na przestrzeni 30 lat. Niektóre z nich zostały zauważone na międzynarodowych i ogólnopolskich konkursach literackich. Zamieszczone tu liryki znalazły również czytelników poza naszym krajem. Dzięki temu, że zostały

przetłumaczone na język angielski, niemiecki lub włoski mogli się z nimi zapoznać czytelnicy nieznający języka polskiego. A dopełnieniem zbioru są zdjęcia koronkowych serwet, obrusów, firanek oraz różnego rodzaju ozdób, które autorka samodzielnie wykonała na szydełku.

Podczas lektury ulegamy czarowi gór, wsluchujemy się w dźwięki przyrody, zgłębiamy własną duchowość i religijność. Spacer po Beskidach staje się dla nas chwilą wyciszenia i odpoczynku od codziennego zabiegania, czasem refleksji, zadumy oraz pojednań. Wraz z podmiotem lirycznym kierujemy wzrok na Matkę Boską, Jana Pawła II czy Boga. Zauważamy żebra, którego cały dorobek życia mieści [się] w dłoniach. Zwracamy uwagę na relacje między człowiekiem a otaczającą go naturą.

Upływ czasu – to kolejny ważny motyw poruszany w tym zbiorze. Wiersze na ten temat powstawały z przeżytych emocji, a podyktowane zostały przez serce. Dlaczego? Bowiem to właśnie ono nadało rytm zegarowi odmierzającemu nasz czas. To ono powoduje, że stajemy się starsi o kolejny kolorowy październik. A autorka stara się zaprzyjaźnić z przemijaniem zaś jej twórczość to pewnego rodzaju zwycięstwo nad prawami natury.

Czy poezja Zofii Ciapały, jak sugeruje tytuł, rzeczywiście przekracza granice podziału administracyjnego państw? Czy przemierza wydeptane przez autorkę liryczne ścieżki na Beskidzkiej Ziemi? Czy próba pogodzenia przeszłości z teraźniejszością i odnalezienia się w otaczającym nas świecie to temat ponadnarodowy, uniwersalny, globalny? Zapraszam do odnalezienia odpowiedzi, które znajdują się między wersami książki wydanej przez Stowarzyszenie Promocji Kultury „Podbeskidzie”.

Izabela Zubko

Zofia Ciapała, *Poezja nie ma granic*, Stowarzyszenie Promocji Kultury „Podbeskidzie”, Bystra 2021, s. 76.



Śladami jesiennego pola

„Śladami jesiennego pola” to kolejny, już dziewiąty, tom poetycki Jerzego Sałaty. Został wydany z okazji 100-lecia istnienia Związku Literatów Polskich, 65-lecia Związku Literatów Polskich na Warmii i Mazurach i 45-lecia własnej pracy twórczej. Autor na wstępie opowia-

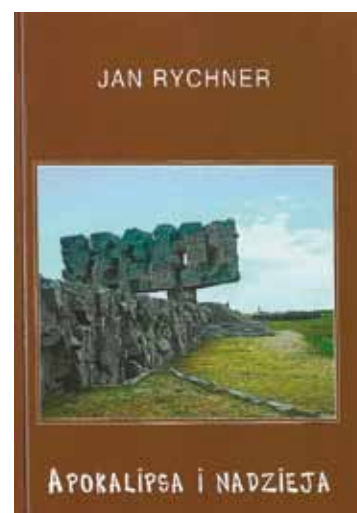
da krok po kroku o swojej drodze poetyckiej, która rozpoczęła się na początku lat siedemdziesiątych. To ciekawe podsumowanie dorobku. Wiersze Jerzego cechuje swojski charakter, są mocno osadzone w prawdzie o człowieku, rodzinie i tradycji. Autor jest przykładem człowieka ubogaczonego pracą fizyczną, której oddaje się z powinności zawodowej. W wierszu pt. „I stąd ten wiersz” napisał: *To słowa siekiery / drewno ciosane / głądzone strugiem / Bo niczego odmówić nie potrafię / nie umiem zamienić topora na pióro / i stąd ten wiersz / z drewna ciosany.* Powiedzielibym, że niezupełnie z drewna ciosany. Wiersze poety są wygładzone, niektóre wręcz wypolerowane, w odbiorze wruszające pięknym przekazem. Warto zapoznać się z całością tego wydania.

Władysław Katarzyński w recenzowanym tomie wysnuł interesujące spojrzenie na całość dorobku Jerzego Sałaty, nadając mu tytuł „Pomiędzy ciesielką a poezją”: „Jerzy Sałata buduje swój własny świat, jako cieśla, którym jest z zawodu, jednak nie z potężnych bali, ale z drobnych, ledwie heblowanych deszczulek. Jest w nim miejsce na wspomnienie rodzinnej wsi, na rodzinę, dla dawnych sąsiadów, nawet dla organisty. Ale też znajdujemy wiersze patriotyczne, jak Katyń, Smoleńsk, a nawet aktualne, nękające nas pandemię czy bezrobocie”.

Jerzy Sałata jest członkiem Związku Literatów Polskich – Oddział w Olsztynie. Autor dziewięciu tomików poezji, także wielu opowiadań. Jest jednym z czworga założycieli Bartoszyckiej Grupy Literackiej „Barcja”, której prezesuje od początku założenia do dziś. W 2017 roku otrzymał Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego, a w 2022 roku Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Maria Bednarek

Jerzy Sałata, *Śladami jesiennego pola*, Art Bibliotheca ZLP Olsztyn, Olsztyn 2022.



„Apokalipsa i nadzieja” Jana Rychnera

W Klubie Literackim „Nasza Twórczość” Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie odbyła się promocja

kolejnej książki Jana Rychnera pod tytułem „Apokalipsa i nadzieja”

Wysłuchałam uważnie prezentowane fragmenty książki, które wywarły na mnie duże wrażenie. Niewątpliwie książka „Apokalipsa i nadzieja” jest wydarzeniem literackim, jej akcja obejmuje okres przed wybuchem II wojny światowej, nieznaną faktą bohaterstwa i poświęcenia dla ratowania innych, które wydarzyły się w obozie koncentracyjnym na Majdanku, aż do czasów nam współczesnych, czyli około 80 lat. Książka ma charakter biograficzny, a biografia została ujęta z wielką finezją z szacunkiem do czytelnika, z wyczuciem i szacunkiem autora do samego siebie. Jan Rychner podejmuje wiele kwestii ważnych w życiu każdego człowieka, takie jak dom rodzinny, szkoła, szkolni koledzy, pasje, wchodzenie w dorosłość, poszukiwania własnej drogi życiowej, własny dom i rodzina, praca zawodowa, a także działalność społeczna i literacka. To biografia, którą się czyta z wielką przyjemnością. Autor czasem przyznaje się też i do swoich porażek. Można powiedzieć, że jest to książka o dobrym życiu, o odnoszeniu sukcesów, o realizacji marzeń, chociaż okoliczności życia często nie były sprzyjające, a były wręcz dramatyczne na skalę globalną.

Wielką tajemnicą życia jest fakt, że dramatyczne okoliczności dzieciństwa autora spowodowane II wojną światową, mieszkaniem tuż przy obozie zagłady w Majdanku, nie zdeformowały osobowości dziecka i w trakcie upływu kolejnych lat mógł nastąpić rozwój jej pełnego potencjału twórczego w każdej dziedzinie. Okropności wojny, doświadczenia z obszerwacji fabryki śmierci, nie zniechęciły autora do życia, a wręcz przeciwnie otworzyły drzwi do pełnej realizacji siebie, do zdolności kochania i miłowania, do przyjaźni, do stworzenia wzoru życia godnego do naśladowania.

Myszę, że książka jest bardzo cenna, zwłaszcza teraz, kiedy nas wszystkich otacza, a nawet osacza, strach o podstawowe sprawy: o pokój, o bezpieczeństwo dnia, o zdrowie własne i zdrowie najbliższych, o wpływ kryzysu na każdego z nas.

Tytuł „Apokalipsa i nadzieja” jest znamieny i wart indywidualnego przemyślenia przez czytelnika i znalezienia odpowiedzi na pytanie, co to znaczy dla niego. Myślę, że niesie głębokie przesłanie i daje nadzieję, że człowiek w każdych okolicznościach, po najbardziej traumatycznych doświadczeniach jest władny zachować swoje człowieczeństwo przez duże „C” i rozwinąć pełen potencjał twórczy, a także podzielić się nim z całym społeczeństwem. Wielką wartością książki jest także to, że jest autentycznym, że jest oparta na faktach i jest dowodem historycznej prawdy, a prawda dzisiaj znowu zaczyna nabierać znaczenia. Zachęcam do lektury.

Alicja Woźniak

Jan Rychner, *Apokalipsa i nadzieja*, Wydawnictwo STON 2, Kielce 2022, s. 180.

Z półki WSTK



Świat nad przepaścią w kleszczach zła i pandemii, to pokłosie kolejnego już 41-tego konkursu Wąglanckiego Maja Poezji w Wąglanach. To kopalnia nagromadzonej wiedzy. Oprócz wierszy laureatów znajdziemy tu mnóstwo informacji w postaci złotych myśli, aforyzmów,

ziołolecznictwa i porad życiowych. Natknijemy się na listy kierowane do Waldemara Józwicka, także na laudacje w hołdzie dla wybitnych osobowości. Dowiemy się o osiągnięciach indywidualnych i zbiorowych, także o współpracy na niwie twórczej poszczególnych osób. Wiele tu odniesień do tradycji religijnych. Nie brakuje akcentów wspomnieniowych i szerokich relacji na temat pandemii koronawirusa. Nad całością konkursową i wydawniczą czuwają wytrwale od lat Krystyna i Waldemar Józwickowie przy wsparciu Towarzystwa Przyjaciół Wąglan.

Książkę wydano ze środków Gminy Białaczów i Województwa Łódzkiego.

Maria Bednarek

Korzenie jutra

Autorka tomiku – poetka, plastyczka, dekoratorka Barbara Tyszkiewicz, w tym roku obchodzi 35 rocznicę pracy twórczej. Preferuje sztukę nowoczesną, maluje obrazy abstrakcyjne, symboliczne, porcelanę i jedwab. Ma na koncie kilkanaście wystaw indywidualnych,



zbiorowych oraz konkursów literackich. Debiutowała w tygodniku „Życie Zduńskiej Woli” w 1987 r. Była członkiem Klubu Pracy Twórczej w Sieradzu i Klubu Literackiego „Topola” w Zduńskiej Woli. Wydała 10 tomików wierszy: „Z prędkością myśli”, „Podaj mi płaszcz”, „Bez makijażu”, „Za ciasny kształt życia”, „Obraz i nieposłuszeństwo”, „Południe nocy”, „Geometria nieba”, „Dobrze, że jesteś”, „Atomy duszy”, „Przejście”. Wiersz „Powrót” oddaje w pełni klimat „Korzeni jutra” – *soki przeszłości / w korzeniach / tożsamość w ziem / rodzinnej // nawet gdy drzewu / zdejmą koronę / z pnia serce wykopią / syn jak ptak / wróci do gniazda / choć nie na tym drzewie / zamieszka // zielen zmienia się / na liściach włosów / posrebrzane lata // czas kolorów dzieciństwa / pozostał za płotem*. Refleksją z wiersza „Spóźnieni” z rozdziału „Prywatna ewangelia” – *nie byliśmy pierwsi // z jednej jabłoni / zrywając własny // grzech*, mocno nas autorka zakorzenia w swym tomiku.

Stanisław Dominiak

Michał Kasprzak

Powroty utopii?

dokończenie z poprzedniego numeru WG

Końca świata nie będzie. Apokalipsy nie będzie. Będzie coś o wiele gorszego – stwierdza Przemysław Czaplinski w tytule wywiadu dla „Dziennika. Gazety Prawnej”. Współczesne społeczeństwa czekają znacznie bardziej niepokojące procesy niż fantazmatyczny koniec świata w postaci nagłego cięcia czy momentalnego kresu. Katastroficzne, finalne opowieści kultury popularnej pozwalają, co prawda, zachować pewne złudzenia egalitarności wspólnego losu w obliczu apokalipsy klimatycznej, jednak fatalistyczna retoryka „nie sprzyja przygotowaniu zmian świadomościowych związanych z ochroną planety. Przygotowuje grunt pod zmiany ustrojowe – pod wypracowanie zgody większości na demokrację stanu wyjątkowego”. Ta ostatnia będzie się wiązała ze społeczną rezygnacją z pewnych praw i wolności w zamian za obietnicę względnego bezpieczeństwa, a przynajmniej ograniczenia zagrożeń (klimatycznych, pandemicznych, wojennych) przez suwerenną władzę, czyli państwo. Czaplinski sięga tu m.in. po *political fiction* pt. *Wyspa islandzkiej pisarki Sigríður Hagalín Björnsdóttir* oraz po serial *Rok za rokiem* (do których dopisać można choćby hiszpański serial o pandemii *Mur*), by pokazać, w jaki sposób w warunkach kryzysów ekonomicznych, społecznych czy ekologicznych, pociągających za sobą kryzys władzy i demokracji jako takiej, nowoczesne państwo – przy zachowaniu pozornie demokratycznych procedur – zdolne jest zarządzać strachem, dyscyplinować, dokonywać biosegregacji, antagonizowania, a nawet eks-terminacji określonych grup społecznych za przyzwoleniem reszty społeczeństwa. Na początek poświęcimy najbardziej niebezpiecznym – prognozuje Tomasz Markiewka w obliczu zmian klimatycznych i reglamentacji zasobów naturalnych.

Jaką jednak rolę w procesie tej samospełniającej się już poniekąd dystopii przewidują dla literatury badacze? Przemysław Czaplinski w opublikowanych przed kilkoma laty *Resztkach nowoczesności* za kluczową jej kategorię zaproponował uznać „anty-antyutopię” pojawiającą się m.in. w książkach Jacka Dukaja (*Perfekcyjna niedoskonałość*), Mariusza Sieniewicza (*Rebelia*), Pawła Demirskiego (*Śmierć podatnika*) czy Olgi Tokarczuk (*Prowadź swój plug przez kości umarłych*). Anty-antyutopia z jednej strony musi zachować czujność wobec rzeczywistości politycznej, być rebeliancką względem wszelkich opresji, tropić mechanizmy (w tym językowe) wytwarzania władzy i ideologii, a z drugiej – zaświadczać o sprawczym charakterze mówienia i myślenia. „Świat ludzki można wyobrazić sobie inaczej – oto najprostsz punkt wyjścia. Świat inaczej wyobrażony nie ma wyobraźnalnej postaci skończonej – oto ograniczenie”. W rezultacie anty-antyutopia wyrzeka się projektowania ilościowych zmian, wybiera fragment i sprawdza, w jaki sposób jego destabilizacja wpłynęłaby na inne elementy świata. Przypomina więc bardziej taktyki

partyzanckie: „pomysły pojedynczych ataków, do-raznych potyczek, karnawałowego plądrowania”. „Rewolucja (chwilowo) odchodzi z repertuaru fabularnego literatury utopijnej [...]. Pisarze postrzegają świat jako konstrukcje sieciowe, jako zmienne konstelacje funkcji, którym nie można wypowiedzieć wojny totalnej”.

Po drugie, współczesna utopia skupia się przede wszystkim na „walce na języki”: „wypróbowaniu perspektyw”, rozszczelnianiu dominujących dyskursów, uprawianiu gier komunikacyjnych, negocjowaniu znaczeń i atakowaniu językowych metod ustanawiania świata. A co za tym idzie – na problematyzacji „wytwarzania istnienia”. Ogół realizujących to zadanie działań estetycznych nazywa Czaplinski biopoetyką: jest ona „literacką praktyką polegającą na przerabianiu [...] definicji istnienia” dyktowanych „przez prawo, naukę i życie codzienne”. Anty-antyutopia – jak w przywołanej powieści Tokarczuk – dociera do językowych mechanizmów biosegregacji, zaburza podziały na ludzkie i nie-ludzkie, kwestionuje „związek istnienia z przynależnością” (gatunkową, rasową, klasową), przechodzi „od mówienia w imieniu Innego do mówienia w imieniu niemówiących, do wsłuchiwania się w mowę, która nie wiadomo skąd dobiega i w jakim języku jest wypowiedziana”.

W wydanej z kolei kilka miesięcy temu książce *Pocahunka ludu. Poezja i krytyka po roku 2000* Dawid Kujawa proponuje porzucenie dominujących metod czytania poezji: „Poeta nie tworzy reprezentacji świata, jaki znamy [...] poeta wytwarza percepcje świata, jakiego nie znamy, i w ten sposób pozwala nam pomyśleć o czymś, co wcześniej pozostawało nie do pomyślenia, ale co ważniejsze – rozpała pragnienie zmiany. Wiersz nie może mieć racji ani jej nie mieć – wiersz sięga ku temu, co możliwe, by przedmiotem pożądania na powrót uczynić [...] to, co formy towarowej zwyczajnie przyjąć nie może: nowy porządek społeczny”. Autor postuluje skupić się na sposobach wytwarzania przez poezję „społecznego pragnienia”, mobilizowania „kolektywnych marzeń”, na ekstatyczności wiersza jako sile otwierającej pole możliwości nowego urzędzenia świata. To właśnie poezja jest zdolna rewolucjonizować myślenie o alternatywach wobec obowiązującego porządku, gdyż opiera się utowarowieniu jako niezdolna do wpisania w mechanizmy rynkowe i „całkowicie bagatelizowana, bowiem trudno wydobyc z niej rentę”. Nie podlega zatem zawłaszczającej logice kapitału. Kujawa, analizując wiersze Natalii Malek, Dominika Bielickiego, Roberta Rybickiego, Dawida Mateusza, Adama Kaczanowskiego czy Miłosza Biedrzyckiego, zdaje się więc zdecydowanie podążać za otwartym impulsem utopijnym: „wiersz interesuje mnie jako czynnik rozbudzający wyobraźnię; wyobraźnia nie zrewolucjonizuje stosunków produkcji, bez niej jednak społeczna zmiana na dużą skalę jest nie do pomyślenia”.

Książki z dedykacją

Ten męski Gąsior

O tym, że Krzysztof Gąsiorowski zamieszkał na Pradze, dowiedziałam się przez telefon z ZLP.

– Majka, nasz Gąsior potrzebuje medycznej pomocy, ale nie wiemy jak mu pomóc, bo on teraz mieszka na Pradze.

Wiedziałam o Krzysztofa chorobie i jego pobycie w szpitalu, ale nie spotykałam go od kilku miesięcy, więc gdy go zobaczyłam w mieszkaniu na Wileńskiej, nie rozpoznałam w nim tamtego faceta, do którego należały ...wszystkie dziewczyny w mini i edyta i ewka / w podkoszulku. wszystkie wina peerelu i wszystkie kawiarnie...*

Nie dowiedziałam się nigdy czy pacjent był zadowolony z mojej opieki, ale wiem, że zachwycony był Grażynką, której nie musiałam długo namawiać, by została naszą nieoficjalną pielęgniarką środowiskową. Mieszkała niedaleko, codzienne wpadała do Krzysztofa, ogarniała tę męską dezorganizację i w przeciwieństwie do mnie, nie miała problemu



ze zrozumieniem szepczącej i niewyraźnej mowy Krzysztofa.

Tylko z jednym Grażynką sobie radziła.

– Majka, on jest chory, ma 77 lat, a wiesz jak on na mnie patrzy!

Majka

* *Obraz sprzed roku*, Zofia Sofim Mikuła

Trzy AGApity

Co ma wspólnego zielony groszek z zapisywaniem słów?

Wszystko – powie poetka. Mamy przed sobą wiersze o tworzeniu poezji w chwili zasłuchania i zapatrzenia. Bożena Kaczorowska przechodzi przez proces szukania słów z namysłem, zastanawia się nad trwaniem w akcie pisania, wyczuje „przyjęcia na siebie hostii wiersza”. Wiersz zwodzi jednak jak zieloność groszku na wytwornym porcelanowym talerzu. Nie wierz groszkowi, nawet, gdy patrzy swą zielonością – kolorem nadziei – w oczy. „On także jest tu / bez szans”. Tak samo jak poszukujący słowa twórca: „Przesuwam kropkę, majstruję przy przecinku. / A morze wciąż poruszone jest – widokiem plaży”.

Wyszukiwanie słów nie przynosi ulgi. Słowa zwodzą: „Uciekłam, żeby pisać wiersze. Lecz co mi / przyszło z papierowych skrzydeł / z ramion zmysłowych gondolierów”. Po cóż zatem tworzyć? Rozmowa toczy się między poetkami, którzy odbierają się jak krótkofalow-

cy – metaforycznymi znakami wywoławczymi: „Piszę do ciebie, / poeto, bo tylko tak możemy się spotkać”.

Kim jest poeta wobec nienazwanego, kiedy nazywanie wydaje mu się koniecznością, a postępujący świat chce określać, a nie być określanym? „Coraz częściej częściej włosy przed rodzimym / lustrem (...) Tak robiła moja prababka, / kiedy chciała powstrzymać słowa, by nie zerwać się / gwałtownie z krzesła. Nie krzyknąć!”.

Poeta szuka metody na wysłowienie, nie jest – jak dawniej – niebieskim ptakiem, wolnym od racjonalizmu, nie jest, bo tamten stan skończył się z nadejściem cywilizacyjno-digitalnych śladów. Teraz „Wysypują się na drogę wszystkie ważne słowa / i oddają swoje ciepło chłodnym, szklistym trawom. / Zobaczysz! Podziobią nas kiedyś / niebieskie ptaki...”.

Aga TomHa

Bożena Kaczorowska, *Litania do groszku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2021.

Magdalena Cybulska

Pejzaż ze śliwką

Stary dom i stare drzewo. Śliwa, która szeptała baśnie śliwce wiszącej na jej gałęzi. Teraz jednak ucichła. Jakby wszystko, co musiała wypowiedzieć, już powiedziała. I nie doda do tego ani jednego przecinka. Wszystkie kropki też z niej wypadły. Jedyne białe framugi i dach kryty strzechą usilnie starają się przetrwać. Ich koniec na razie został odłożony na później. Fale traw i jaskółek. Pasemka maków i chabrów. Wiatr czytający w twarzach wielkich kasztanów i chudych brzoź historię przestrzeni. Następujących po sobie uparcie pór roku.

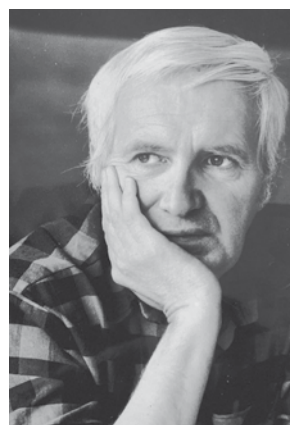
Krzyż na rozstaju chciałby mieć ptasie ramiona. Zerka codziennie czy wyrosły mu już pióra. Lecz nawet puchu nie widać. W myślach dźwiga samotność. I tyle ścieżek. Prowadzących w miejsca, do których nigdy nie dotrę. Jak żuk pcham przed sobą kuleczkę żalu. Przedszkole małych sosenek. One uczą się żyć, stawiają pierwsze kroki, powtarzają alfabet

Żółte kule żarnowca wschodzą nad brunatną ziemią. Chcą nas ogrzać niczym słońce. Skowronek usilnie stara się wytańczyć swoją pieśń.

Boże, dziękuję Ci za śliwę, śliwkę, framugi, skowronka i wszystkie drobiazgi, które wpadają w nasze źrenice jak kamyki w rzekę. Wsłuchuję się w plusk wody.

Śladami wierszy

umarłych poetów



Jerzy Tadeusz Harasymowicz

– poeta Pokolenia '56, założyciel grup poetyckich Muszyna i Barbarus. Urodzony w Puławach w 1933 r., zmarł w Krakowie w 1999 r.

Mody

Przychodzą mody poezji jedna za drugą coraz to nowy wyskakuje znachor słowa ja czekać mogą długo

Ręce wetknąłem za las jadę powozem roku powoli moja moda to nieba koszula rozpięta szeroko na ulewy i mrozy



Katarzyna Wilga

Urodziła się w 1977 roku w Warszawie, gdzie obecnie mieszka. Z wykształcenia jest mgr inż. budownictwa. Ukończyła Politechnikę Warszawską w 2002 r. Jej świat to solidne wartości i bogaci wewnętrznie ludzie. Malarstwem zajmuje się od wielu lat. Od 2014 r. jest członkiem Warszawskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i tam doskonali swój warsztat malarski. Brała udział w wielu wystawach zbiorowych, w tym w kilku o randze międzynarodowej. Uprawia malarstwo sztalugowe. Posługuje się technikami mieszanymi, głównie akryl i olej. Dobrze sobie radzi z oddawaniem realistycznej formy podejmowanych tematów.

Abstrakcjonizm bierze górę nad realizmem w preferowanej przez autorkę tematyce. W swojej twórczości porusza tematy nawiązujące do tajemnicy życia, przy czym nie ma tu strachu charakterystycznego dla tego, co nieznanne. Jest zagadką przełamana ambiwalentnymi emocjami, jakie oddaje misterna gra barw i światła. Tajemnica zyskuje nowe znaczenie.

Wybrane wystawy i wydarzenia zbiorowe:

- 2022 – wystawa indywidualna w Galerii Piecowej WSTK, Warszawa
- 2021 – „KIODYGRESY III” Międzynarodowy Przegląd Sztuki Nowoczesnej, Gdańsk
- 2021 – „3x50” Międzynarodowy Przegląd Sztuki Nowoczesnej, Olsztyn, Bisztynek, Warszawa
- 2020 – IX Międzynarodowy Przegląd „Alternatywy33”, Ostrów Wlkp.
- 2019 – „SPOD POWIEK”, Warszawa
- 2019 – „OTWARTA PRZESTRZEŃ”, Białystok
- 2019 – Wystawa malarstwa Katarzyna Kania - przegląd, Warszawa
- 2019 – Wystawa malarstwa „WYOBRAŻNIA W PRZESTRZENI”, Warszawa
- 2019 – VIII Międzynarodowy Przegląd „Alternatywy33”, Ostrów Wlkp.
- 2018 – Wystawa malarstwa „PRZESTRZEŃ”, Michałowice
- 2018 – VII Międzynarodowy Przegląd „Alternatywy33”, Ostrów Wlkp.
- 2018 – „ZAPACH”, Warszawa
- 2017 – VI Międzynarodowy Przegląd „Alternatywy33”, Ostrów Wlkp.
- 2016 – V Międzynarodowy Przegląd „Alternatywy33”, Ostrów Wlkp.



Zaginiony świat, olej na płótnie, 120x80, 2016



Wędrowiec, akryl na płótnie, 100x81, 2022



Podróże w czasie, akryl na płótnie, 100x80, 2022

Fraszki

Jerzy Szulc

Tradycja

Dziad chleb krzyżem znaczył i krajał
niezdarnie,
Dziś krzyżyk już kładą na całe piekarnie.

Nad poziomy

Podnieśli swój sztandar nad głowę,
wysoko
I spojrzeli w górę... a tu kij im w oko.

Parytet

Jak wzmocnić pieniądź? – Banknoty z
bilonem
wyrzucone w błoto zalewać betonem.

Zazdrość

Niedobrze być pierwszym, bo zwykle
tak bywa,
że go od ostatnich ta reszta wyzywa.

Ptaszki

Wyszedł z restauracji i się zastanawia,
Czy wywinąć orła, czy wypuścić pawia.

Oferta

Żonę lat czterdzieści, z porządnego teścia,
Zamienię od razu na dwie po
dwadzieścia.

Druga młodość

Zaczyna rupieć
Na nowo głupieć.

Progi i bariery

Przed progiem wino, kobieta i śpiew,
Za progiem wina, zła baba i gniew.

Głosowanie

Zastanów się, dumny,
Co wrzucasz do urny.

Uszczęśliwianie

Charaszo już było, oj czeka nas trud,
Znowu zamiast dobrze jest okej i gut.

Mysłiciel

Chodziło mu po głowie coś wzdłuż i
wszerz
I nic nie wymyślił, bo to była wesz.

Umiejętność

Polak potrafi, Polak ma gest,
Najlepszym dowodem jest to, co jest.

Wyporność

Wszyscy poszli na dno, on jeden nie
zginął,
Zawsze pusty łeb miał, dlatego wypłynął.

MYŚL ANTYCZNA

- Największą mądrością jest czas, wszystko ujawni.
- Obfitość słów nie oznacza rozumu, ludzie mądrzy są małowówni.
- Najsilniejszą rzeczą jest konieczność, wszystkim bowiem rządzi.

Tales z Miletu,
643-548 p.n.e.; filozof i matematyk

- Najtrudniej poznać samego siebie.
- Kropla draży skałę.
- Najszcześniejszy jest naród, w którym ani bogacze nie są zbyt bogaci, ani biedni zbyt ubodzy.

Aforyzmy ŚWIATA

Wiktor Hugo

*
Kobieta naga jest zbrojna.
*
Miłość jest gorącym zapomnieniem
o wszystkim.
*
Gdy kobieta mówi do ciebie,
słuchaj tego, co mówią jej oczy.
*
Mężczyźni polują, kobiety łowią.

*
Bezsensowność to zncęanie się nocy nad
człowiekiem.
*
Niejeden człowiek ulega rozbiciu,
wtedy gdy mniema, że przybił do portu.
*
Pogarda to policzek wymierzony na
odległość.

Własnym Głosem – Pismo Robotniczych Stowarzyszeń Twórców Kultury.

REDAGUJA: Paweł Soroka – redaktor naczelny – pawel@plp.info.pl

Maria Żywicka-Luckner – z-ca redaktora naczelnego, e-mail: majkazywicka@wp.pl

REDAKCJA: Maria Bednarek, Stanisław Dominiak, Zofia Mikuła, Jerzy Burski.

Redakcja prosi o nadsyłanie materiałów na adres poczty elektronicznej lub na adres redakcji na nośnikach elektronicznych (CD, pendrive).

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, oraz zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skrótów i adiestacji.

WYDAWCA: Rada Krajowa Robotniczych Stowarzyszeń Twórców Kultury
00-118 Warszawa, ul. Emilii Plater 47 paw. 15, tel. 22 629 15 17.

Korekta: Izabela Zubko

DTP: Elżbieta Zawadzka, druk: drukarnia@vivstudio.pl

e-mail: wlasnymglosem@gmail.com

www.wlasnymglosem.pl



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Mini Galeria

Siostry, Oliwia lat 7, Julia lat 12



Dla dzieci

Jan Stanisław Kamyk Kamieński

Nasz dom

Jaś wstał dzisiaj bardzo wczesnie,
umył się starannie,
ubrał się bez ociągania,
szybko zjadł śniadanie.

Ten dzień ważny jest dla niego
i dla innych dzieci,
będą razem całą klasą
sprzątać wszystkie śmieci.

Dookoła swojej szkoły
i dalej pod lasem,
razem z panią, która będzie
prowadzić ich klasę.

Przemówiła na boisku
do całej gromadki
i każdemu przydzieliła
workę na odpadki.

– Do tych worków proszę wkładać
znalezione rzeczy,
róbcie jednak to ostrożnie,
by się nie skaleczyć.

Jaś pamiętał jak w wakacje
grał w piłkę na łące
i nadepnął na rozbitą
butelkę niechęcący.

Bardzo szybko musiał znaleźć
najbliższą Poradnię,
tam pan doktor przemysł ranę,
opatrzył dokładnie.

Kto pozbywa się bezmyślnie
zużytych przedmiotów,
ten na pewno sprawi innym
niemało kłopotów.

Wyrzucają stopy śmieci
nieporządni ludzie,
trzeba wszystko to uprzątnąć,
nie można żyć w brudzie.

Po sprzątaniu, gdy wraz z panią
wracali do klasy,
dużą czarną chmurę dymu
ujrzeli nad lasem.

Pani wyjaśniła dzieciom,
że palenie śmieci
groźne jest, bo dym trujący
w powietrze polecą.

Stworzy z mgłą i spalinami
niszczący nam zdrowie
– fruujący brud w powietrzu,
nazywany smogiem.

Wszyscy będą tym powietrzem
musieli oddychać,
nikt nie lubi przecieć dymu
co mu nos zatyka.

Brzydko pachnie i osiada
brudząc wszystko wokół,
dusi w gardle, kręci w nosie,
wyciska łzy w oku.

I groźnymi substancjami
zatrzuwa powietrze,
dla naszego organizmu
bardzo niebezpieczny.

Jeśli chcemy, aby przyszłość
jawiła się czysto,
jako wspólny dom traktujemy
nasze środowisko.

Wszyscy razem, solidarnie
posprzątajmy cudnie,
przecież chcemy, aby w domu
zawsze było schludnie.

Powtarzajmy ważne słowa,
niech każdy się dowie
– czystość domu – środowiska
– to jest nasze zdrowie.